

Dziennik

10 stron
Cena 10 gr

Pomocza

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Trzy najaktualniejsze zagadnienia Polski

Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz powiedział w Krakowie do legionistów: „Najwyższym i najdonioślejszym akcentem zjazdów legionowych był zawsze hołd dla Komendanta”.

Hołdowali Mu towarzysze broni, wykonawcy rozkazów, hołdowali Temu, na którego „czole chmurzyła się najwyższa troska, jaśniała najtwardsza decyzja”.

A jednak mimo, że nie masz go między żyjącymi, że między towarzyszami broni nie ukazuje się już jego sina kurtka, jego maciejówka, że nie prężą się przed Nim w defiladzie starzy żołnierze, nie wykwiła na Jego twarzy uśmiech, gdy snują się, otoczywszy Go, tysiące nici najdroższych wspomnień — nie przestał hołd dla Komendanta być „najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem” zjazdów legionowych.

I nie przestanie być po wieki, ilekroć na kalendarzu pojawi się cyfra: 6 sierpnia. Nie przestanie być, gdy w zaświatach odejdzie najmłodszy z uczestników 6 sierpnia 1914 roku. Nasi potomkowie podejmą tradycję legionową i hołd dla Komendanta będzie „najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem” w każdej rocznicy sierpniowej.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w dniu, w którym w Krakowie zjechali się najbliżsi towarzysze bojów i wykonawcy rozkazów Wielkiego Marszałka, Jego ideowy następca i strażnik Idei Czynu, spojrzal na obecną naszą rzeczywistość, by z niej wysnuć wskazania na najbliższą przyszłość.

Zawsze tak było na zjazdach legionowych. Zawsze na nich padały słowa, które znajdowały oddźwięk w milionach serc polskich i budziły zastanowienie w milionach mózgów. Wielekroć tego zobrazowania rzeczywistości podejmował się Wielki Marszałek i Wódz Narodu. I tylko wówczas, gdy powstała jakaś przeszkoda, lub wreszcie w ostatnich latach, gdy choroba trawiła organizm — stał przed bracią legionową kto inny.

Dziś to zadanie analizy otaczającej nas rzeczywistości i wysnuć z niej ideologicznych wskazań przypada temu, w którego „wypróbowane ręce” składał Wielki Marszałek rozkazodawstwo i którego uczynił następcą i strażnikiem Idei Czynu.

Marszałek Śmigły-Rydz mówił w Krakowie — jak to sam określił — w „wielkich skrótach”. Mówił rzeczy „proste”, gdyż — jak się wyraził — „wielkie rozstrzygnięcia są zawsze proste”. Wzniósł się ponad wszelakie „chimeryczne, fantastyczne doktryny”, by dotrzeć do istoty zagadnień, które wysunąć musimy na czoło, które uznać musimy za kategoryczny imperatyw naszego bytu państwowego i narodowego.

Trzy są takie zagadnienia: siła — ład — i zjednoczenie.

Musimy mieć „silną, dobrą armię,

którały gwarantowała pokój zewnętrzny”.

Musimy „utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwa w naszym życiu wewnętrznym”.

Oto dwie pierwsze przesłanki: siła na zewnątrz, ład na wewnątrz.

Hasła te znajdują niewątpliwie najżywszy oddźwięk w społeczeństwie. Te „proste” prawdy są poza zasięgiem wszelkiej dyskusji. Są pewnikami. Stanowią w syntetycznym skrócie to, co wszyscy odczuwamy.

Jednak: nie wystarcza ich oczywistość, nie wystarcza uznanie ich za pewnik, za absolutną prawdę. Trzeba scharmonizowania sił do wcielenia tych haseł w życie. Trzeba współpracy ludzi dobrej woli, charakteru i twórczych instynktów, abyśmy istotnie zewrzeć mogli maximum siły na zewnątrz i wytworzyć maximum ładu i bezpieczeństwa na wewnątrz.

Stąd trzecie hasło:

Musimy „skonsolidować ideowo karne zespół ludzi, którzy już mają dość krętych i zatechłych dróg własnych najrozmaitszych gheft, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy”.

Rozmaitymi drogami kroczyła doktryna polityczna, to zbaczając na bezdroża „chimery i fantastyczności”, to niećąc „bratobójcze walki i jeszcze większą nędzę”.

Marszałek Śmigły-Rydz sprowadza myśl polityczną Polski na twardy grunt rzeczywistości. „Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz”. Powiada nam: siła i ład są warunkami obrony Polski i rozwoju Polski. Osiągnąć to możemy tylko w zjednoczeniu.

Na tę drogę wstępując składamy hołd już nie w słowach tylko, a w czynie największemu w dziejach Polski Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, wykonujemy Jego testament.

Wojna w Chinach
Nowy incydent w pobliżu lotniska w Szanghaju

Szanghaj. (PAT.) Po gwałtownym ogniu artyleryjskim, jaki w poniedziałek po południu panował na froncie na południe od Tien-tsinu wzdłuż linii kolejowej do Tsinpu dzień wczorajszy był stosunkowo spokojny. Wojska japońskie i chińskie tkwią w okopach po obu stronach kanału. Chińskie wojska zajmują prawy brzeg — japońskie oddziały obsadziły strategiczne punkty na północnym brzegu kanału.

Japończycy — według informacji ze źródeł chińskich — zmienili na tym odcinku taktykę — przechodząc do obrony po wysłaniu znacznych sił w kierunku kolei Pekin — Suiyuan, skąd zamierzają wszcząć operacje na wielką skalę przeciwko Nankau, będącego kluczową pozycją do Czaharu i Suiyuan.

Paryż. (PAT.) Ambasada japońska komunikuje: Według informacji urzędowych w dniu 9 sierpnia o godz. 18.30 podporucznik strzelców górskich Dyama w uniformie marynarki japońskiej przejeżdżał nieopodal lotniska, położonego na zachodnim przedmieściu Szanghaju. Spotkany w tym miejscu oddział wojsk chińskich osypał samochód gradem kul, przy czym ppor. Dyama został zabity na miejscu.

Marsz. Śmigły-Rydz na walnym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

Na uroczystość otwarcia zjazdu, który odbywał się w sali Rady Miejskiej, przybyli: generałowie z p. ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na czele, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyna-Wilczyński, członkowie zarządu i komendy głównej Związku Strzeleckiego z prezesem Paschalskim i komendantem głównym ppłk. Frydrychem oraz delegaci wszystkich okręgów Z. S. w liczbie kilkuset.

Na chwilę przed rozpoczęciem zjazdu przybył p. Marszałek Śmigły-Rydz. W chwili przyjazdu p. Marszałka ustawiona przed ratuszem kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Po powitaniu pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

W chwili, gdy p. Marszałek wchodził na salę obrad, trębacze odegrali sygnał wojska polskiego.

Zjazd zagał prezes Z. S. Paschalski, któ-

Konferencja episkopatu niemieckiego

Berlin. (PAT.) Tegoroczna konferencja biskupów katolickich Rzeszy w Fuldzie odbędzie się w dniach od 23 do 27 sierpnia br. W konferencji wzięć ma udział cały episkopat niemiecki.

ry na wstępie powitał p. Marszałka Śmigły-Rydz, wygłaszając przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„W Twojej osobie ześrodkowuje się dla nas symbol Armii, Państwa, siły obronnej — gwarantki Niepodległości Narodu, trady-

każde Twoje zlecenie będzie dla nas bezwzględny rozkazem

Dołożymy sił wszelkich i największego starania, ażeby Twoja wizja Wielkiej Polski stała się prawdą wewnętrzną, młodego Polski pokolenia, prawdą najdroższą. Chcielibyśmy wreszcie zapewnić Pana, Panie Marszałku, że ambicją Związku Strzeleckiego będzie stać zawsze w najwierniejszych Twoich żołnierzy szeregach.

„Zwężyć skalę możliwości wysiłku ku górze!”

„Szanowni Państwo! Załuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach. Muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoił się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Legionów Józefa Piłsudskiego, Związku Strzeleckiego od lat wielu ukochane przewodnictwo.

„I dlatego też, gdy w tej chwili radosnej mamy złożyć swój żołnierski meldunek, meldujemy posłusznie, że

„Naczelny Wódz Armii Polskiej, Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!”

Okrzyk ten zebrani wielokrotnie powtórzyli, żywo manifestując radość z powodu obecności Pana Marszałka.

Następnie zabrał głos p. Marszałek, który wygłosił następujące przemówienie:

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiegokolwiek, nawet najlepszej z pułkami najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wy-

Dałazr ciaz na stronie 2-aj

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

silku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tyłu ludzi skupia, tę skalę zwięźli — a zwięźli nie ku dołowi, lecz ku górze.

Po przemówieniu pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, generalicji i adiutantów opuścił zjazd, żegnany okrzykami na jego cześć.

W dalszym ciągu zjazdu po odczycaniu sprawozdań władz głównych i komisji rewizyjnej dokonano wyborów nowego Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej w następującym składzie: Zarząd Główny: prezes Fr. Paschalski oraz członkowie zarządu: gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, pplk. A. Minkowski, naczelnik S. Maciszewski, dyr. W. Żyboriski, Wiktor Kotarbiński, dyr. Sokołowski, Irena Wasiutyńska, Zofia Brzęk-Osińska, sen. Eug. Dobaczewski, s e n.

Seib. Ponadto postanowiono dokończyć do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego delegata Zarządu Głównego Związku Legionistów i Związku P. O. W.

W końcowej części obrad przyjęto projekt nowego statutu stowarzyszenia.

Jzdaz wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Śmigłego-Rydz, p. Premiera oraz do pani Marszałkowej Pilsudskiej.

Scista współpraca Związku Strzeleckiego ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa. (PAT) Celem zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem zgrupowanym w Z. N. P. — Związek Strzelecki wraz ze Z. N. P. ustaliły następującą deklarację:

1) Związek Strzelecki i Związek Nauczycielstwa Polskiego opierając się na tradycji wieloletniej współpracy i deklaracjach złożonych Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, uznają wzajemną współpracę nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej za wspólną sprawę obu organizacji.

2) Z. S. i Z. N. P. doceniają szczególnie znaczenie społecznego wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa.

3) Z. S. i Z. N. P. uznają sprawę przysposobienia młodzieży do służby obrony narodowej oraz walkę z analfabetyzmem wśród przedpoborowych za najpilniejsze zadania w zakresie pracy społecznej i wychowania obywatelskiego.

4) Z. S. i Z. N. P. wychodząc z założenia, że poziom szkoły i oświaty, a zarazem jej powszechność, wpływa na stopień obronności państwa, uważają realizację postulatu powszechności nauczania publicznego i wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej za podstawowy warunek należytego przysposobienia młodzieży do twórczej pracy obywatelskiej i ofiarnej służby narodowej.

„Jamboree“ zamknięte

Haga (PAT). Wczoraj zakończył się międzynarodowy zlot harcerski („jamboree“). Gen. Baden-Powell wygłosił w obecności 30.000 harcerzy przemówienie, w którym podniósł społeczną rolę harcerstwa. W ciągu najbliższych dwóch dni odbędzie się kongres przewodców harcerstwa w Hadze, pod czas gdy harcerze udadzą się na zwiedzanie Holandii.

Wzory moskiewskie w czerwonej Hiszpanii

Paryż. (PAT.) Liczni korespondenci dzienników paryskich z Walencji i z Barcelony zapowiadają, iż czerwona Hiszpania stoi w przededniu decydującej rozgrywki wewnętrznej.

B. premier Largo Caballero, usunięty od władzy na skutek presji komunistów, staje na czele koalicji elementów niezadowolonych z rządu Negrina, a złożonej z anarcho-syndykalistów, partii „trockistowskiej“ t. zw. P. O. U. M. (Partido Obrero de Unificacjone Marxista) i młodzieży anarchistycznej.

Komuniści hiszpańscy, aby sparaliżować akcję anarchistów i „trockistów“, posłużyli się rżdem Negrina, jako parawanem, a obecnie, gdy rząd ten już jest dostatecznie osłabiony wysunęli hasło powołania dyktatoriatu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej.

W wyniku ostatniej konferencji między przedstawicielami rządu walenckiego i katalońskiego, zawieszono obecnie w Barcelonie szereg syndykalistycznych organów prasowych, a w Geronie aresztowano przeszło 400 osób, oskarżonych o sympatie „trockistowskie“. Z pośród tych aresztowanych większość skazano na długoletnie więzienia, a wielu nawet na śmierć.

W poniedziałek w Lerida wykonano wyrok śmierci na komisarzu politycznym armii Marcial Mena, należącym do P. O. U. M.

„Nalot“ na Londyn

Londyn (PAT). Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że ubiegłej nocy w czasie „malej wojny powietrznej“, odbywającej się nad Londynem, prawie 80 procent samolotów zostało spostrzeżonych i teoretycznie unicestwionych zanim wypełniły postawione im zadanie. W nalocie brali udział przeważnie młodzi lotnicy, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dozbrojenia.

Wbrew początkowemu oświadczeniu ministerstwa lotnictwa, że nocne manewry lotnicze odbyły się bez wypadku, potwierdza się wiadomość, iż w okolicy Andover spadł samolot bombowy, w chwili gdy powracał do swej bazy po zakończeniu raidu. Dwóch pilotów poniosło śmierć na miejscu.

Katastrofa kolejowa w Prusach Wschodnich

Kwidzyn (Pat) Na odcinku Hawa — Malbork wykołczył się wczoraj pociąg, zdążający do Berlina. 30 osób odniosło rany.

Olbrzymi samolot amerykański rozbił się

Daytona (Stan Floryda) (PAT). Olbrzymi samolot linii Easternir spadł, wkrótce po wystartowaniu, w okolicy tutejszego lotniska. dwóch pilotów i pasażer zginęli na miejscu. Pozostałe osoby odniosły lekkie obrażenia.

Odwet Niemiec

za wydalenie dziennikarzy niem. z Londynu

Długoletni korespondent „Times'a“ musi opuścić Berlin — Zapowiedź dalszych represyj wobec korespondentów zagranicznych

Berlin (Pat). Odpowiedź na wydalenie przez rząd angielski trzech dziennikarzy niemieckich nastąpiła bardzo szybko, świadcząc o dużym wzburzeniu, wywołanym decyzją angielską w niemieckich sferach miarodajnych. Niemcy zapowiadają, wydalenie korespondenta Times'a w Berlinie Ebbutta, zarzucając mu działalność prasową na szkodę Niemiec i twierdząc, że oświetlał on negatywnie wszelkie wydarzenia w Niemczech, ukrywał zaś rzeczy dodatnie. Oświadczają tu przy tym, iż rząd niemiecki dał dowód umiarkowania nie wysiedlając w terminie 3-dniowym trzech dziennikarzy angielskich, gdyż to dopiero byłoby dokładnie wymierzonym odwetem.

Podkreślić należy, iż korespondent „Times'a“ pracuje w Berlinie od r. 1925. Wydalenie Ebbutta jest uderzające, zwłaszcza gdy się porówna tak poważny stan sprawozdawczy z krótkim okresem pobytu wydalonego z Londynu dziennikarza niemieckiego dr. Langena który placówkę londyńską objął dopiero z początkiem lipca br.

Jednocześnie z zapowiedzią represji przeciw korespondentowi „Times'a“ tutejsze koła polityczne zapowiadają „ukrócenie działalności“ szeregu innych korespondentów zagranicznych, którym zarzuca się nietylko tendencyjną służbę sprawozdawczą, lecz i „ingerencję w niemiecką politykę wewnętrzną przez współpracę z różnymi nielegalnymi elementami“.

Nie wiadomo narazie o których korespondentów chodziłoby w tym wypadku.

Londyn (Pat). Prasa angielska żywo komentuje sprawę wydalenia korespondentów niemieckich w Londynie oraz odwetowe żądania rządu niemieckiego. „Times“ odwołał swego głównego korespondenta w Berlinie, Normana Ebbutta, dlatego, że jego praca dziennikarska nie spotyka się z aprobatą niemieckich sfer rządowych. Pisma podkreślają, że akcja rządu niemieckiego jest niewspółmierna z zarządzeniem władz brytyjskich. „Times“ zapowiada, że może zająć konieczność ujawnienia, na czym właściwie polegały czynności wydalonych z Anglii dziennikarzy niemieckich, i podkreśla, że jeden z wyda-

nych dziennikarzy niemieckich, zanim przybył do Londynu, był już wydalony z Rzymu.

Wreszcie „Times“ stwierdza, iż wydalenie Ebbutta jedynie utwierdzi opinię publiczną w Anglii i zagranicą w poglądzie, że normy hitlerowskie nie odpowiadają utartym kultuzyjnym obyczajom cywilizowanego życia między-

narodowego.

„Daily Herald“ uważa, że wydalenie 8 dziennikarzy niemieckich nastąpiło dlatego, iż szpiegowali oni i terroryzowali uciekinierów niemieckich w Anglii. „News Chronicle“ ocenia wydalenie korespondenta „Timesa“ jako niemal równoznaczne z incydentem dyplomatycznym.

400 szpiegów niemieckich w Anglii

Londyn. (PAT) „Evening Standard“ zamieszcza sensacyjną wiadomość o działalności agentów tajnej policji niemieckiej na terenie W. Brytanii. Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych jest w posiadaniu rewelacyjnych informacji na temat działalności niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co — zdaniem dziennika — spowodować może podjęcie dalszej akcji rządu brytyjskiego. We-

ług tych wiadomości, pokażna liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej. Na ogólną liczbę 20 tysięcy Niemców, zamieszkałych w W. Brytanii, około 400 ma być agentami tajnej policji. Mają oni za zadanie nadzorowanie działalności swoich współobywateli i dostarczanie do Berlina szczegółowych sprawozdań o ich nastawieniu politycznym i pracy.

Po raz pierwszy od 13 lat

Mussolini na Sycylii

ucisza „absurdalne“ alarmy

Messyna. (PAT.) Wczoraj rano na jachcie „Aurora“, eskortowanym przez jednostki marynarki wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu Muncypalnym wygłosił przemówienie.

Przypomniałszy, że po raz ostatni był w Messynie 13 lat temu, Mussolini podkreślił wielkie zasługi mieszkańców Sycylii, trzymających wysoko sztandar włoski na wybrzeżach morza Śródziemnego.

Mussolini zaznaczył, że niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną. Obecnie jednak, pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy, zaciemniające horyzont, stwierdza, że podróż jego na Sycylię posiada cele po-

kojowe i konstruktywne.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie baraki pozostałe w Messynie po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski.

Mowa Mussoliniego, a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty, stoją w związku z komentowaniem doręcznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

Zawody szybowcowe w Inowrocławiu

Uparł się i... dokonał swego

Szlachetny upór rozżalonego pilota - Tylko osiem startów - Zawodnicy jeszcze w terenie

(—) Wczorajszy dzień ogólnopolskich zawodów szybowcowych w Inowrocławiu po rekordowym poniedziałku nie przyniósł większej ilości przelotów, chociażby z tego powodu, iż duża część pilotów szybowcowych znajdowała się jeszcze poza Inowrocławiem. Na podkreślenie zasługuje jednakże szereg, iż w dniu wczorajszym w ogóle zdołano dokonać kilka poważnych przelotów. Warunki atmosferyczne bowiem były tak fatalne, że niktby tego się nie spodziewał.

Wczoraj przedmiotem ogólnego zainteresowania i... współczucia był Pleniewicz.

Kiedy w poniedziałek na lotnisko powrócił z Wrocławia Milicer, Pleniewicz omal się nie rozplakał... ze złości i żalu, iż przez 3 dni był skazany na bezczynność po swym zderzeniu w chmurze, w następstwie którego szybowiec jego wylądował bez pilota, przy czym odniósł pewne uszkodzenia. Gdy wczoraj wreszcie szybowiec naprawiono, Pleniewicz oświadczył, iż wystartuje bez względu na warunki. Uparł się, poleciał i... wylądował — mimo niesprzyjającej pogody koło Radomia, przebywając 260 km.

Doskonały przelot „udał“ się również Żabskiemu (Lwów). Na pytanie, dokąd po-

lecił, spojrzal na niebo i bez namysłu prawie rzucił od niechcienia: Do Warszawy! — i wylądował na... lotnisku Moko-towskim (210 km).

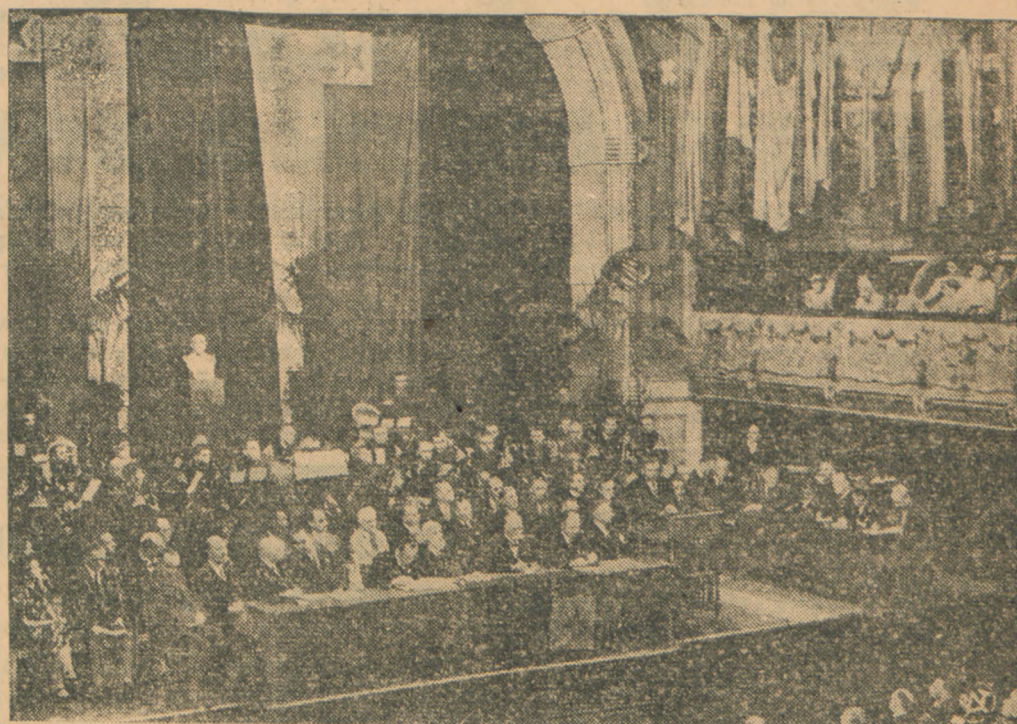
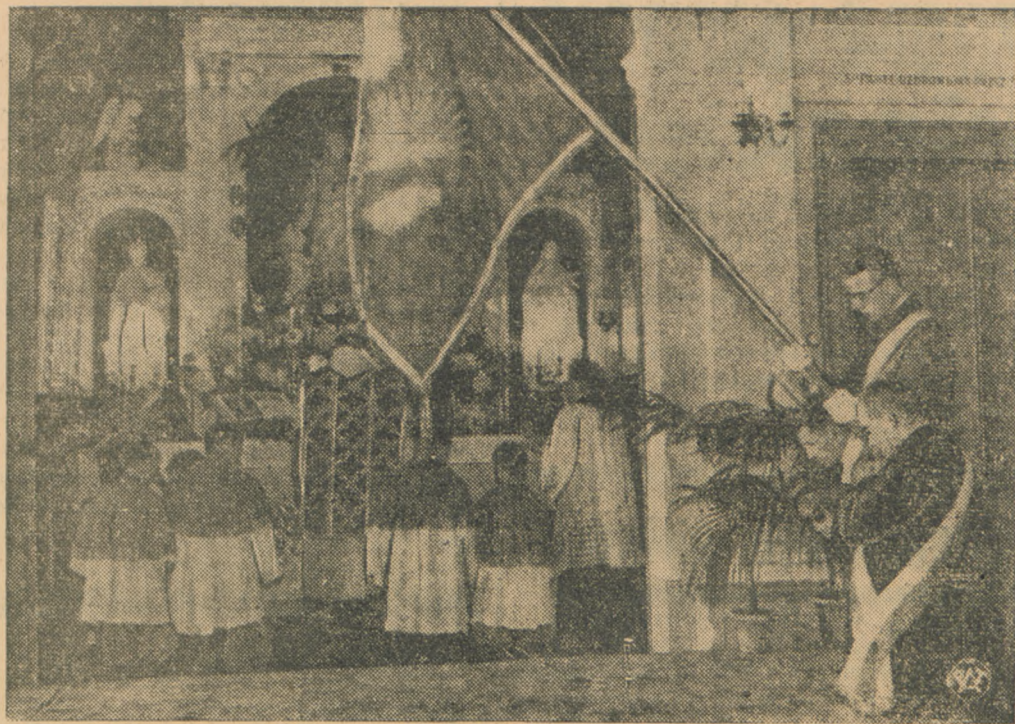
W ogóle wystartowało wczoraj tylko 8 pilotów. Po za wymienionymi już wylądowali:

Góra koło Warki — 230 km, Czarniecki w Jedlankach — 245 km, Urban koło Radomia — 225 km, kpt. Brzezina w Sochaczewie — 130 km, Milicer koło Gośtynina — około 100 km, Weigl we Włocławku — 54 km.

Pomorska Izba Rolnicza w nowym gmachu

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu przeniosła swoją siedzibę do własnego gmachu przy ul. Klonowicza 19 róg Bydgoskiej.

Pomieszczenie tam znajdują również wszystkie związki i placówki P. I. R. a w przyszłości prawdopodobnie będzie w gmachu tym ognisł wała się i spółdzielczość.



W ramach jubileuszowego Kongresu Esperantystów odbyło się w niedzielę w Warszawie otwarcie 14-go Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Niewidomych. Otwarcie Kongresu było poprzedzone nabożeństwem, które odprawił w kaplicy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych Franciszkanin O. A. Vanden Bosch (Belgia), ociemniały inwalida wojenny, który następnie wygłosił kazanie po esperancku. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia moment z uroczystego nabożeństwa odprawionego przez ociemniałego Franciszkanina Boscha.

W dniach 7 do 15-go sierpnia r.b. odbywa się w Warszawie 29-y światowy Jubileuszowy Kongres Esperantystów. W niedzielę nastąpiła uroczysta inauguracja Kongresu w Filharmonii warszawskiej. Zdjęcie przedstawia stół prezydialny. W głębi widzimy popiersie twórcy Esperanta dr. Ludwika Zamenhafa. U góry po prawej stronie widać sztandary wszystkich państw, które przysłały swoich przedstawicieli na Kongres.

Echa mowy krakowskiej Marszałka Śmigłego-Rydza

Słowa Nacz. Wodza - ośrodkiem zainteresowania opinii publicznej

Lwowski „Dziennik Polski” w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej „Dywersonanci i plotkarze doznali zawodu — Stanowisko płk. Adama Koca wzmocnione” pisze:

„W trudnym położeniu znalazły się zwłaszcza te wszystkie dzienniki opozycyjne, włącznie z prasą żydowską, które poprzedziły Zjazd Legionistów kampanią plotek, sugestij i zapowiedzi, rzekomo sensacyjnych faktów, które miały nastąpić. Dzienniki te obecnie zadowolili się muszą rejestrowaniem mało znaczących wydarzeń, które pozostały bez żadnego echa. Informują więc, kto z wybitnych osobistości był, a kto nie był obecny na Zjeździe i w poszukiwaniu sensacji starają się tym nieobecnościom dać polityczne naświetlenie”.

Warszawski „Czas” w artykule wstępnym p. t. „Śmigły i Koc”, po stwierdzeniu, że mowa krakowska jest znacznie mocniejszą i bardziej zdecydowaną niż przypuszczano, poparciem Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego szefa płk. Koca, dowodzi:

„Marszałek Śmigły-Rydz jest oczywiście i notorycznie pierwszą osobą polityczną w Państwie, to też poparcie przez niego O. Z. N. wzmacnia niezwykle pozycję płk. Koca, i to oczywiście nie tylko wśród jego dawnych towarzyszy broni. Gra prowadzona przez różne czynniki, a zmierzająca do wbitcia klina pomiędzy Marszałkiem a pułkownikiem, do wywołania wrażeń, że Marszałek prowadzi jakąś niezwykle skomplikowaną grę wielotorową, w której O. Z. N. i jego szef jest tylko jednym z „torów”, a pozatem istnieje wiele innych „torów”, jak rządowy, różnych klubów redakcyjnych, urzędników do zlecenia etc. — spaliła na panewce. Od niedzieli za płk. Kocem i jego akcją stoi wyraźnie i stanowczo cały prestiż i autoritet generalnego inspektora sił zbrojnych. Jest to zjawisko ogromnie szczęśliwe, bo znakomicie wyjaśnia całą sytuację polityczną w Polsce”.

Swoje wywody „Czas” kończy taką konkluzją:

„Po ubiegłej niedzieli Polska zaczyna patrzeć z rosnącą nadzieją na Marsz. Śmigłego i na płk. Koca, oczekując, że przetrwa atmosferę marazmu i ospałości, drobnych intryg i wielkiego chaosu, szarogę

siowania małych ludzi, panowania biurokracji, rządzącej wobec braku aktywnych sił politycznych. Jesteśmy przekonani, że te nadzieje nie będą zawiedzione”.

Także niektóre pisma opozycyjne przywiązują dużą wagę do przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza. I tak „Wieczór Warszawski” pisze, że

„Chociaż Zjazd nie miał charakteru politycznego i zawierał wiele momentów czysto uczuciowych, to jednak mimo to przebieg jego, a zwłaszcza słowa Marszałka, są wyraźną próbą otwarcia nowego etapu w drodze ku dalszej pracy nad skonsolidowaniem sił polskich w myśl hasła, co prawda ogólnych, ale za to wiążących olbrzymią część społeczeństwa polskiego.

Od dnia Zjazdu — pisze wymieniony dziennik — zaszła więc ważna zmiana w naszym życiu politycznym. W dniu tym wobec zgromadzonych 10.000 legionistów, Marszałek udzielił niejako swego żyra dla akcji konsolidacyjnej na platformie nacjonalizmu i stwierdził stanowczo, że wszelkie próby wprowadzenia fermentu do naszego życia politycznego będą żelazną ręką tłumione”.

Szeroki i barwny jest wachlarz odgłosów mowy marszałkowskiej. Z wyjątkiem nielicznych pism, wszystkie zgodnym chórem stwierdzają: Po słowach, które padły w Krakowie z ust Naczelnego Wodza, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że COŚ NOWEGO W POLSCE SIĘ GOTUJE.

Likwidacja prasy polskiej w Niemczech

Jakie redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Pieniężny popełnił przestępstwo?

Głośna sprawa wytoczonego przez władze niemieckie redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazura” — Sewerynowi Pieniężnemu — procesu o niezgodne jakoby z treścią i duchem niemieckiego ustawodawstwa prasowego redagowanie obu wymienionych wyżej pism zasługuje na specjalną uwagę nie tylko ze względu na sam fakt procesu jako wyrazu niewątpliwej akcji przeciwko przejawom życia polskiego na terenie Prus Wschodnich, lecz przede wszystkim ze względu na rodzaj i charakter zarzucanego red. Pieniężnemu przewinienia.

Jak wiadomo, red. Pieniężnemu wytoczono proces za zamieszczenie w „Gazecie Olsztyńskiej” i w „Mazurze” kilku artykułów i notatek, których forma i treść — jak mówi skarga — nie mieściła się w ramach postanowień niemieckiej ustawy prasowej, a które w rzeczywistości były najniewinniejszą formą przedstawiania istotnego stanu rzeczy i warunków, w jakich Polacy w Niemczech żyją.

W „Gazecie Olsztyńskiej” w nr. 51 z 10. 3. umieszczony został artykuł pt. „Prawdy zasadnicze — o dzieciach i stosunku rodziców do nauczycieli”. Artykuł ten, wskazujący rodzicom dzieci polskich na to, że dziecko ich może i winno uczęszczać tylko do szkoły polskiej, kończył się następującym stwierdzeniem:

„1. Z woli Bożej Wy i dzieci Wasze jesteście członkami społeczeństwa polskiego w Niemczech. Tej prawdy nikt zmienić nie może ani rozkazem ani gwałtem. Pochodzenia Waszego nawet Wy sami nie możecie zmienić. Można się pochodzenia swego zaprzeć, lecz nie można go zrzucić jak niewygodne szaty.

2. Własne sumienie i dumą narodową wskaza Wam, do której szkoły dzieci Wasze mają uczęszczać! Może nią być tylko szkoła, odpowiadająca Waszym i dzieciom Waszym potrzebom duchowym i kulturalnym. Szkoła, związana ściśle z Wami i z całym społeczeństwem polskim w Niemczech.

3. Chcąc być człowiekiem o silnym charakterze, nie ulegającym lada podmuchowi wiatru — z jakiegokolwiek bądź strony on

wieje — dasz posłuch prawdzie, którą sumienie Twoje ci wskazuje: Idź i czyn według nakazów sumienia i prawdy!”

W nr. 63 (z 17. 3.) „Gazety Olsztyńskiej” znalazł się artykuł pt. „Kochajmy swą macierz”, wskazujący na konieczność otoczenia ziemi ojczystej miłością i pełnym oddaniem. Artykuł ten posiadał następujące zakończenie:

„Po licznych i rozległych wioskach i osiedlach ziemicy naszej brzmi dotychczas dźwięk mowy polskiej. Od lat tysięcy w nieprzerwanej melodii język polski łączy nas wszystkich w jedną wielką i nieśmiertelną rodzinę polską. Nie zdołała wytepić go żadna wroga fala burz i nawałnic. Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zagonu, miłość i przywiązanie do macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapla pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić się musi w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierzawcami, sublokatorami tej ziemi ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowiskiego”.

Przeciwko tym samym paragrafom niemieckiej ustawy prasowej mają wykraczać

równie części z wspomnień pośmiertnych, umieszczonych na łamach „Mazura” w nr.: z 10. 3. i 17. 3. br. z okazji zgonu zasłużonego działacza mazurskiego Zientary, a posiadających brzmienie następujące:

„Zmarły w najtrudniejszych warunkach trwał przy naszym czasopiśmie i brał udział w naszym życiu społecznym. Zmarły musiał nawet znieść kaźń więzienną. Jego twardy, odporny charakter nie pozwalał mu na zginięcie karku przed nawałnicą obca”. („Mazur” nr. 20 z 10. 3.)

„Od najmłodszych lat brał czynny udział w życiu narodowo - społecznym, tak podczas pamiętnego plebiscytu na Mazurach, jak i w wyborach do sejmów pruskich i parlamentów niemieckich. Nieraz ciężkie chwile przeżywał, lecz serce jego było zawsze gorące i płomienne. Nawet kraty więzienne nie przemoły Jego ducha. Pozostał On zawsze i wszędzie otwartym Polakiem i służył i pracował dla Sprawy ojczystej uważał za Swoją świętą obowiązek”. („Mazur” — nr. 22 z 17. 3.)

Oto jak wyglądają przewinienia red. Pieniężnego, za które grozi mu skreślenie z listy dziennikarzy, a pismom przezeń redagowanym likwidacja!

Min. Świątosławski na inspekcji

W dniu 6 bm. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świątosławski rozpoczął kilkudniową wizytację szkół rolniczych i inspektoratów szkolnych.

Polska na kongresie historyków państw bałtyckich

Dnia 15 bm. rozpoczyna się w Rydze kongres historyków państw bałtyckich. Na kongres ten udaje się liczna delegacja polska, w skład której wchodzi najwybitniejsi profesorowie uniwersytetów.

Katolicyzm niezniszczalna potęgą w Niemczech

Nie pomagają szykany, represje i zakazy Potężna manifestacja w Akwizgranie

Katolicyzm w Niemczech, mimo przesładowań ze strony reżimu hitlerowskiego, stanowi czynnik, który nie da się zniszczyć względnie nagiąć do światopoglądu narodo - socjalistycznego. Najostrzejsze represje policyjne czy sądowe nie są w stanie odciągnąć mas katolickich od nieustraszonych ich przywódców i Kościoła.

Uroczyste święta kościelne, różne publiczne obrzędy, procesje itp. w Niemczech stają się zawsze potężnymi manifestacjami katolicyzmu.

I tak onegdaj odbyła się taka manifestacja w Akwizgranie (Aachen), która we-

dług starej tradycji odbywa się tam co 7 lat z udziałem rzesz wiernych z Niemiec, Holandii i Belgii.

W tym roku przybyło na tę uroczystość przeszło 100 tysięcy wiernych, przeważnie z Niemiec, choć władze hitlerowskie czyniły olbrzymie trudności, aby uroczystościom tym przeszkodzić.

Mimo szykan i kar uroczystości liczbowo i pod względem nastroju, wypadły lepiej jak w poprzednich okresach. Zakaz polejki, aby uroczysta procesja odbyła się inną trasą, nie został wykonany, ponieważ zarządzenia policyjne okazały się niewykonalne.

Zanik dyscypliny pracy w przemyśle sowieckim

Wiele już eksperymentów społecznych, dokonywanych od zielonego stołka przez różnych doktrynerów sowieckich, okazało się w zetknięciu z życiem niecelowymi, ba nawet wielce szkodliwymi. Obecnie wychodzi na jaw, że kampania „krytyki i samokrytyki” prowadzona ostatnio w Rosji Sowieckiej i związana z nią **liczne aresztowania kierowników** w przemyśle na mocy nie sprawdzonych „doniesień” **podważyły całkowicie autorytet** tychże kierowników w oczach robotników.

Co więcej, kierownicy i dyrektorzy znaleźli się w takiej sytuacji, że ich los zależy od stosunku do nich ich własnych pracowników. Wynikiem tego był **katastrofalny upadek dyscypliny pracy** i zupełna dezorganizacja przemysłu, nawet obronnego.

„Prawda”, organ urzędowy, donosi, że w największych zakładach, pracujących dla armii, np. w moskiewskich zakładach wojskowych regulamin pracy faktycznie został **skasowany**.

„Dawniej każdy był zobowiązany stać się do pracy w określonej godzinie. Spóźniających się nie wpuszczano do

fabryki. Teraz każdy może przyjść, kiedy chce. Starzy robotnicy rozkładają ręce i mówią, że to nie fabryka, a jarmark.

W pomieszczeniach fabrycznych, w warsztatach sprzedają wódkę. Robotnicy spacerują po całej fabryce pod pretekstem... robienia zakupów. Wychoząc, wielu robotników nie wyłącza

swych obrabiarek, tokarek i t. d., które pracują bez obsługi i wreszcie łamią się”.

Inżynierowie i majstrowie, według „Prawdy”, obawiają się robotników, nie przywołują ich do porządku, nie nakładają kar na winnych. W rezultacie, przemysł sowiecki wyraźnie **zaczyna chylić się ku upadkowi**.

Przedłużenie polsko-gdańskiego układu o obrocie wytworami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa

Układ polsko-gdański o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa z 1934 r., który obowiązywał pierwotnie w ciągu roku i przedłużony był rokrocznie, został obecnie przedłużony o dalszy rok, t. j. do 10. 8. 1938 r., po rokowaniach prowadzonych w maju i czerwcu br. między Rządem Polskim i Senatem W. M. Gdańska.

Przedstawicielem Polski w rokowaniach był nacelnik wydziału w Ministerstwie Rolnictwa dr. Pilch, przedstawicielem Senatu gdańskiego — senator rolnictwa Retelski. Układ reguluje obrót produktami rolniczymi z Polski do Gdańska oraz obrót wzajemny serem, rybami i przetworami rybnymi.

Układ podpisany został w dniu wczorajszym przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku ministra Chodackiego, oraz prezydenta Senatu W. M. Greisera.

Układ przewiduje, iż obrót poszczególnymi rodzajami produktów rolnych uregulowany zostanie na mocy umów branżowych, zawieranych przez zainteresowane koła gospodarcze obu stron. Rokowania o zawarcie tych umów branżowych posunęły się już tak daleko, iż w najbliższym czasie należy się spodziewać ich podpisania przez przewodniczącego Komisji Rozdzielczej w Toruniu p. Dykiera i przewodniczącego Związku gdańskich związków zaopatrzenia p. W. Wegnera.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.935.976 zł osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. sumę 726.563.927 złotych.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lipca b. r. P. K. O. wydała 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. ogólną ilość 2.596.120 czynnych książeczek.

Półmilioner powietrzny „LOTU”

Onegdaj odbyła się na lotnisku warszawskim uroczystość jubileuszu radiooperatora Polskich Linii Lotniczych „Lot” p. Stanisława Zientka. Przełotem na linii Gdynia — Warszawa zakończył radiooperator Zientek pół miliona kilometrów przeleciałych w służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego. Jubilat otrzymał wianki kwiecia i liczne upominki.

Wiadomości gospodarcze

— ZBIORY W POZNAŃSKIM POD ZNAKIEM BRAKU SŁOMY. W części południowej województwa, gdzie ilość opadów była większa, zbiory dorównują zeszłorocznym, w północnej części są natomiast zię. Sprzęt słomy o połowę mniejszy. Ziarno sypie nie najgorzej. Sprzęt słomy będzie mniejszy o 60 do 70 proc. od zeszłorocznego. Dotyczy to wszystko zbóż ozimych. Jare do równują sprzętowi zeszłorocznemu. Ostatnie deszcze uratowały kartofle.

— ZA 50 GROSZY DZIENNE PRACUJĄ KOSZYKARZE MAŁOPOLSCY. Chałupnictwo koszykarskie na terenie powiatu królewskiego w Małopolsce środkowej zatrudnia szereg osób, których zarobki dziennie wynoszą 50 groszy przeciętnie, chałupników stolarskich 1,50 — 2 zł dziennie, tkackich (jest ich 523 osób) 1,50 i 1 zł dziennie.

— LICZBA MAŁOROLNYCH SPADA — WZRASTA PEŁNOROLNYCH. Liczba ogólna nabywców gruntów z parcelacji w Polsce na przestrzeni ostatnich 3 lat spada (134, 1935 i 1936) wynosiła ona bowiem 28.700 w 1934, 18.700 w 1935, i 24.500 — 1936. Gdy weźmie się pod uwagę, kto nabywa ziemię, liczba nabywców pełnorolnych wzrosła, po nieważ tej kategorii nabywców w roku 1934 było 4000 w 1935 — 3.100, w 1936 — 4.800.

Liczba nabywców małorolnych spadła z 17.900 do 11.300 i 14.400, bezrolnych również z 2600 do 1600 i 2000, podobnie i nierolników z 4.200 do 2700 i 3300.

— ŻYDOWI ŻYJE WŚRÓD NAS 11 PROC. — HANDLUJE DO 70 PROC. Procent ludności żydowskiej w Polsce wynosi około 10 proc. Inaczej przedstawia się ten procent, gdy weźmiemy np. handel. Udział w handlu osiąga 52 proc. w handlu miejskim 58,5 proc. w gminach wiejskich 41,2 proc.. Biorąc pod uwagę dane województwami największy procent wykazują województwa wschodnie 71,9 proc., a następnie południowe 64,9 proc. centralne 58,2, zachodnie 7,6 proc.

— ZAPASY NASZYCH KOPALN. Zapasy kopalń w Polsce przedstawiają się następująco: węgla kamiennego (do głębokości 1000 m. w pokładach nadających się do od budowy) 61781 mil. ton węgla brunatnego (z obszaru północno - zachodniego) 5000 milionów ton, ropy naftowej 160 mil. ton; soli kamiennej i warzonej 5.900 mil. ton, soli potasowych 450 mil. rud żelaznych 165 mil. ton, rud cynkowych i ołowiu 33 mil. ton.

Dziewięć samochodów na każde 10.000 mieszkańców Motoryzacja kraju powoli wzrasta

Jakże „ubożuchno” wygląda motoryzacja naszego kraju — pisaliśmy my i inni już niejednokrotnie. Najlepiej unocznia nasze ubóstwo w tej dziedzinie najświeższa statystyka. Otóż w dniu 1 lipca br. mieliśmy w Polsce ogółem 42.048 różnego rodzaju pojazdów mechanicznych, z czego na samochody przypadło 30.708, na motocykle 10.162, a na inne pojazdy 1.178. Jeżeli chodzi o samochody wszelkiego rodzaju, to w dniu wspomnianym wypadło ich po 9 na

każde 10.000 mieszkańców. Przypomnieć tu należy, że w Stanach Zjednoczonych jeden samochód wypada na około 6 osób.

Pomijając Warszawę, najwięcej samochodów było w województwie poznańskim (4.876), śląskim (3.347) i pomorskim (2.715). Jest jednak w tej statystyce jeden pocieszający objaw: Liczba samochodów w Polsce jakkolwiek ciągle jeszcze bardzo uboga, wykazuje jednak znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ub.

Sowieckie „panamy”

Pomysłowy dyrektor huty przetopił żelazo na żelazo

W jednej z sowieckich hut szklanych, pomysłowy dyrektor, nie mając surowców, kilkakrotnie przetapiał w piecach gotowe wyroby: szklanki, spodka, naczynta itd., wypełniając w ten sposób „planowe zadania produkcji”. Prasa sowiecka donosi, że podobne „wykonanie planu” nie jest wcale wypadkiem odosobnionym.

„Za Industrializację” (Nr. 160) opowiada, jak w Kuźniecku „przetapiano żelazo na żelazo”.

„Na początku 1936 roku — pisze dziennik — w zakładzie fabrycznym zebrało się

około 135 tys. ton surowca żelaza. Były to resztki produkcji z lat 1933, 1934 i 1935. W roku 1936 żelazo to spisano na stratę, jako żelazo i zaksięgowano jako zysk w rubryce „żelazo lom”.

W ciągu 1936 roku 110.000 ton tego żelaza przetopiono w piecach na żelazo. W roku 1937 tej samej operacji poddano pozostałe 25000 ton.

W ten sposób — pisze dziennik — przetałano deficytowe na rynku światowym, jak również i w ZSSR żelazo na żelazo; ponie-

700-lecie Berlina

Berlin. (PAT.) W tych dniach Berlin obchodzi 700-lecie istnienia. Prasa berlińska ogłasza już artykuły dotyczące historii miasta, jego rozwoju i obecnego stanu. (Czy wspomni też o słowiańskich prapoczątkach miasta? — przyp. red.) Warto zacytować kilka cyfr z dzisiejszego Berlina:

Obszar miasta wynosi 88.000 ha, z czego na parki przypada 2.180 ha, czyli 2,5 proc. Miasto posiada 4.227.200 mieszkańców, 1,4 miliona mieszkań, 4.419 km. ulic, 91.000 latarni gazowych, 22.000 elektrycznych, 171.000 samochodów, z czego 81.700 osobowych, trzy tysiące dorożek samochodowych i 44 dorożki konne, 10.000 garaży, 13.440 różnych restauracji, 1 milion radiostuchaczy, 30 teatrów, 400 kin itd.

Telegramy w kilku wierszach Z kraju

— W Jarocinie został aresztowany kierownik tamt. oddziału Związku Zawodowego Kolejarzy, Gajewski. Przed aresztowaniem była przeprowadzona u Gajewskiego oraz u innych członków ZZK rewizja.

— Nieznana choroba na Śląsku. W powiecie pszczyńskim zachorowało około 50 osób na nieznaną chorobę w Polsce. Przejawia się ona silnym bólem głowy, wysoką temperaturą, ogólnym osłabieniem doprowadzającym do bezwładności, rąk oraz wymiotami.

— Rozwiązanie Ukraińskich Związków Sportowych. Po przeprowadzeniu rewizji u prezesa Lwowskiego Okręgowego Ukraińskiego Związku Sportowego mgr. St. Rożankińskiego i w siedzibie w jednym ze związków sportowych, woj. lwowskiej wydało decyzję rozwiązania Ukraińskiego Związku Sportowego.

— 6 czytelnik ukraińskiej „Prošivty” starostwo w Sokalu nakazało zamknąć i opieczętować.

— W Pińsku została uruchomiona fabryka drzwi, przeznaczonych wyłącznie na eksport do Anglii. Do tej pory wysłano przez Gdańsk około 2 wagonów drzwi jednoskrzydłowych i dwuskrzydłowych.

Do Holandii w miesiącu wrześniu odepdzie z ośrodka wyrobów wikliniarskich w Wilejce pierwszy wagon standartowych wyrobów koszykarskich, zakontraktowany przez kupców holenderskich, którzy bawili na Wileńszczyźnie.

— W redakcji tygodnika „Czarno na Białym” przestał pracować autor wywiadu z prof. Bartlem, który wywołał bardzo ostre zaprzeczenie autentyczności przez prof. Barla, a następnie replikę ze strony autora J. B. Seinfeld.

Z zagranicy

— **106 mieszkańców Londynu.** Według oficjalnych danych Londyn liczy obecnie 8.203.942 mieszkańców wobec 7.480.021 w roku 1921.

— W czasie poszukiwań archeologicznych przeprowadzanych od dłuższego czasu w okolicach m. Ceddar w Anglii, udało się odkopać doskonałe zachowany szkielet człowieka; uczeni obliczają wiek odnalezionych resztek na 12.000 lat. Dokładne badania wskazują, iż zmarły mężczyzna mierzył 5 i pół stóp wysokości i liczył w chwili zgonu 23 lata.

siono na tym wielką stratę, ale stworzono pozory wykonania planu”.

Co więcej, tej samej operacji poddano dziesiątki tysięcy pudów stali, nagromadzonej w składach fabrycznych. Straty, poniesione z tego powodu, wyraziły się w cyfrach milionowych, lecz „plan produkcji” został wykonany.

Sprawa palestyńska w nowej fazie

Sprawa palestyńska weszła w nową fazę swego rozwoju. Rząd angielski przekazał ją Lidze Narodów, która będzie usiłowała ten twardego problemu rozwiązać zgodnie z wolą ludności zamieszkującej Palestynę.

Przez jakiś czas mogło się wydawać, że współzycie Żydów i Arabów ułoży się wreszcie i że oba narody będą pracowały zgodnie, jeden czerpiąc radość ze zbudowania nowej ojczyzny, drugi ciesząc się z niewątpliwego bogactwa się swego kraju. Ostatnie dwa lata rozwiały te nadzieje. Arabowie ujrzeli chwilę, w której znajdują się nie tylko w mniejszości liczebnej, ale przede wszystkim w zależności gospodarczej, od nowych przybyszów, w kraju zamieszkałym od wieków. Z drugiej strony wpływy obce, wrogi Anglii, a tych nie brakło, starały się wyzyskać istniejące fermenty, doprowadziły do zaognienia, z którego rząd brytyjski widzi już tylko dwa wyjścia: zamknięcie Palestyny dla imigracji i utrzymywanie pokoju za pomocą wzmożni-

nych oddziałów wojskowych, lub podział kraju. Głównym za zręceniem się mandatu nie należy brać poważnie wobec znaczenia punktów strategicznych w pobliżu morza Czerwonego, z których Anglia nie myśli zrezygnować. Obecny projekt, jak wynika z niedawnej dyskusji w Izbie Lordów, uwzględniła je w zupełności.

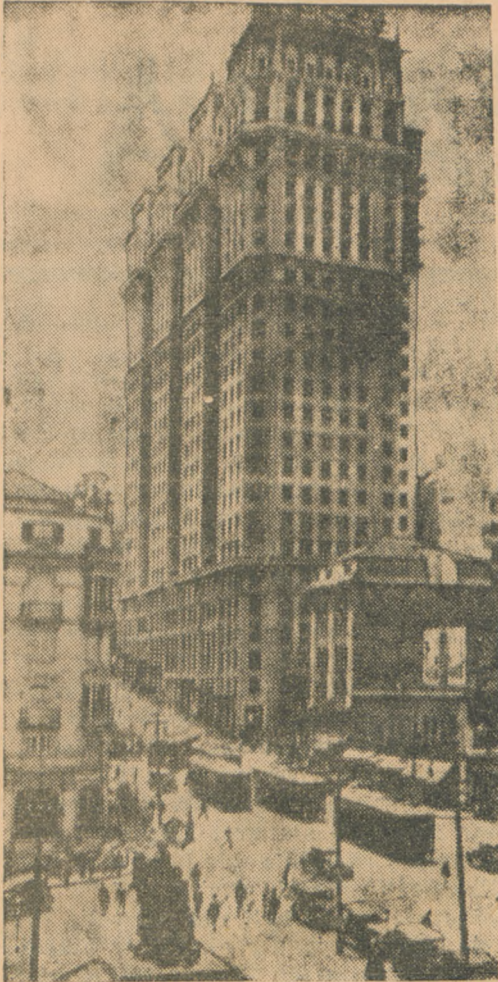
Rozwiązanie proponowane przez państwo mandatowe choć spotkało się w pierwszej chwili z ostrą krytyką, znajduje coraz więcej zwolenników. Korzyści jego rozumieją coraz lepiej przede wszystkim Żydzi, co się uwidacznia na kongresie sjonistycznym w Zurychu. Dla ilustracji niech posłużą fakt, że na 22 delegatów amerykańskich, którzy zjechali ze stanowczym postanowieniem sprzeciwienia się podziałowi, czterech już tylko zachowuje pierwotne, nieprzejednane stanowisko.

Całe zagadnienie ma, jak już mówiliśmy, duże znaczenie międzynarodowe. Obchodzi ono specjalnie państwa, które

jak Polska, mają wielki procent ludności żydowskiej. Narzuca się pytanie czy nowe państwo żydowskie przyczyni się do rozwiązania ogólnie - światowego problemu żydowskiego.

Niewątpliwie stanie temu na przeszkodzie szczupłość jego granic. Jednakże ma ono obejmować, jak stwierdził p. Smilański, przywódca Palestyńskiego Związku Kolonistów, 80 proc. ziemi uprawnej Palestyny. Inni znów działacze żydowscy przewidują możliwość pomieszczenia w nowym państwie półtora, dwóch, a nawet czterech milionów nowych emigrantów.

Jeśli nawet powyższe cyfry są zbyt optymistyczne, to nie ulega wątpliwości, że powstanie żydowskiego państwowego, dając części chociaż żydów normalne warunki egzystencji i rozwoju, wpłynie na uspokojenie konfliktów i chociaż nie załatwi całej kwestii żydowskiej, to jednak będzie stanowiło pierwszy poważny krok ku jej uregulowaniu.



Bogate Amerykanki pławią się w zbytku

Kraina dolara znowu w blaskach złotej koniunktury

Olbrymie sumy na kupno biżuterii — Najdroższe futra cieszą się popytem

zepsuje cały wieczór. Ale przecież właścicielka tych 50 karatów brylantów i tych stutysięcznych futer nie może jeździć zwykłą koleją ani zwykłym okrętem. Nawet cabine de luxe (kabina luksusowa) nie wystarczy. Ale od czego są jachty i salonki. Koszt przecież nie gra roli. Przeciwnie: im

drożej, tym lepiej. Jacht właściwie kosztuje nie drogo. Od 100.000 dolarów. Tylko że obecnie nowego jachtu nie można dostać. Lepsze fabryki są całkowicie zajęte. Nie przyjmują nowych zamówień. Zresztą kupno jachtu to właściwie drobniak. Utrzymanie za to stanowi po-

ważną pozycję w budżecie: jacht parowy, lub żaglowy z dodatkowym motorem Diesela kosztuje dziennie około 2000 dolarów. Też bagatelka.

A salonka? To już jest znacznie tańsze. Bez względu na ilość osób płaci się za 18 miejsc. To za przejazd podług taryfy kolejowej. Do tego dodać trzeba od 75 do 95 dolarów dziennie za wynajęcie wagonu salonnego, od 5 do 25 dziennie za postój, noż za utrzymanie podług cennika najdroższego hotelu.

Tak wyglądają niektóre wydatki bogatych ludzi.

Ale, ale, nie zapominajmy jeszcze o pewnych szczegółach. W oknach niewielkich, lecz bardzo wytwornych sklepów w okolicach Fifth Avenue można od czasu do czasu zobaczyć dyskretne „scandalettes”, inaczej mówiąc jedwabne pajęczynowe majteczki damskie, które kosztują 50 dolarów. To już zaczyna imponować.

A czysto białe, czyli najrzadsze, orchideje, które każda Amerykanka „kochają” jako przybranie swej sukni, kosztują od 50 do 100 dolarów sztuka. O ile je można dostać, gdyż przeważnie wszystko jest z góry zakupione. Przyjmuje się na nie zamówienia, jak na rasowe szczenięta. Nim przyjdą na świat. Jest taka firma Thomas Young Nurseries, która robi majątek na hodowli i sprzedaży tych kwiatów.

I czyż można powiedzieć, że Ameryka nie wróciła do swej dawnej złotej koniunktury?

Kandydat na prezydenta Ameryki w Warszawie

W Warszawie przebywa od soboty dnia 7 bm. jeden z najwybitniejszych mężów stanu i polityków Stanów Zjednoczonych Am. Półn. gubernator stanu Pensylwania, p. George H. Earle, przybyły do Warszawy w towarzystwie swej małżonki i członka swego gabinetu płk. Victora Mather.

Z Warszawy gubernator Earle uda się na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, inte-

resuje się bowiem szczególnie przemysłem górniczym, jako że stan Pensylwania posiada największe w świecie kopalnie bitumiczne i antracytowe, w których pracuje poważna ilość górników polskich. Gubernator Earle jest ostatnio najczęściej wymienianym kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn. po upływie kadencji prezydenta Roosevelta.

Pancerniki włoskie spływają na wodę Siły morskie Włoch

Rzym. (PAT.) Dnia 22 sierpnia spuszczone zostanie na wodę w Genui drugi 35.000 tonowy pancernik włoski „Littorio”. Jak wiadomo, pierwszy z dwóch nowych olbrzymów morskich spuszczonej był w Trieście, dnia 25 lipca br. Każdy z tych pancerników uzbrojony będzie w 9 dział 381 mm. Wraz z czterema starszymi pancernikami, które częściowo zostały już zmodernizowane (Cezare, Cavour, Duilio, Doria) flota włoska li-

czyć będzie niebawem 6 wielkich pancerników bojowych, 19 krążowników, 15 okrętów wywiadowczych, 44 kontrtorpedowce, 36 torpedowców i 98 łodzi podwodnych.

Livorno. (PAT.) W tutejszej stoczni spuszczonego wczoraj na morze kontrtorpedowca „Camicia Nera”. Okręt ten jest pierwszym z serii 12-tu kontrtorpedowców, z których 6 zostanie wykonanych w tutejszych warsztatach.

Z eleganckiego „reef-garden” zjeżdżają na dół nieco przeciążoną windą rozbawieni goście. Panowie w smokingach, panie w wieczorowych toaletach. Jaskrawo zabarwione paznokcie rywalizują swym blaskiem z drogocennymi pierścienkami, tak modne dzisiaj futrzane peleryny kryją cenne naszyjniki z prawdziwymi brylantami i perłami.

Dwie panie wsiadają do samochodu, przy kierownicy towarzyszący im gentleman. Za trzymają się przed domem w modnej dzielnicy. Ulica o tej porze pusta. I nawet nie zauważyli, że z jadącego za nimi samochodu wyskoczyło trzech mężczyzn, również w smokingach, rewolwer przelatywał do pleców gentlemana i cichy okrzyk „Spokojnie i ani słowa!” I podczas gdy jeden z tych nowych „znajomych” pilnuje „gentlemana-szofera”, dwaj pozostali „oczyszczają” damy z olbrzymiej wartości biżuterii. Sprawnie i szybko. Na pożegnanie mocne uderzenie w twarz całą pięścią. Tak aby na minutę stracił przytomność.

To wszystko. I takich wypadków pełne są kroniki wielkiego miasta New Yorku i Chicago i Philadelphii i San Francisco. Bo okazji jest mnóstwo, a t. zw. „Szwadron Diamentowy”, składający się z policjantów specjalnie opiekuńczych się lokalami, gdzie przebywają bogaci ludzie, nie jest oczywiście w stanie zapewnić im dostatecznej opieki.

Z polepszeniem się ogólnej koniunktury Amerykanie zaczynają coraz więcej wydawać na zbytki. A że mają oni przyrodzoną żyłkę do imponowania innym swym bogactwem, że lubią się „pokazać”, więc nie dziw nego, że z tej słabości korzystają inni. Oczywiście ci inni szukają tylko rzeczy, które można łatwo zbyć i ukryć, a więc biżuterii, ale te kosztowności stanowią w rubryce wydatków bogatych Amerykan tylko jedną pozycję.

Podług obliczeń statystycznych w ostatnim roku wydano na kupno biżuterii w Ameryce 350.000.000 dolarów. W pierwszym kwartale 1937 roku sprowadzono samych drogocennych kamieni za 14.507.000 dolarów. A obok tego nie mniej imponująco przedstawia się cyfra handlu detalicznego futrami. Ostatni sezon zimowy przyniósł w tej branży obrót 400 milionów dolarów! „Niezłe” futro damskie można już mieć w Ameryce za 1200 dolarów. „Lepsze” jednak, tj. takie, które zdecyduje się włożyć na siebie prawdziwie elegancka dama lub tylko normalna snobka, kosztuje już ponad 10.000 dolarów.

Jeżnak te nurki, kanadyjskie sobole lub gronostaje nie mogą się równać z szensylami, z których płaszcz wieczorowy kosztuje 150.000 dolarów. To dopiero jest widok, który niejednej wśród obecnych na sali dam

Jeleń zaatakował dziewczynę

W jednej miejscowości powiatu chełmińskiego wypadł z lasu duży jeleń, który rzucił się na małego chłopca, hawającego się pod lasem. Gdy pracująca w polu kobiety pospieszyły z pomocą, jeleń potłukł rogami dwie z nich, po czym nadal atakował chłopca, który odniósł poważne obrażenia. Rozjuszony jeleń uciekł do lasu dopiero po strzałach nadsiedziacego leśniczego.



Paryż - tanie miasto

W dzielnicy francuskiej hotele po 3 zł, obiady i kolacje po 2 zł, taksówki tańsze niż u nas

Lichota i drożyzna dla tych, co chcą przepłacić

(Korespondencja własna).

Od niepamiętnych czasów Paryż dzielił się na dwa miasta: stolicę Francji i środowisko kosmopolityczne, nie mające z pra-

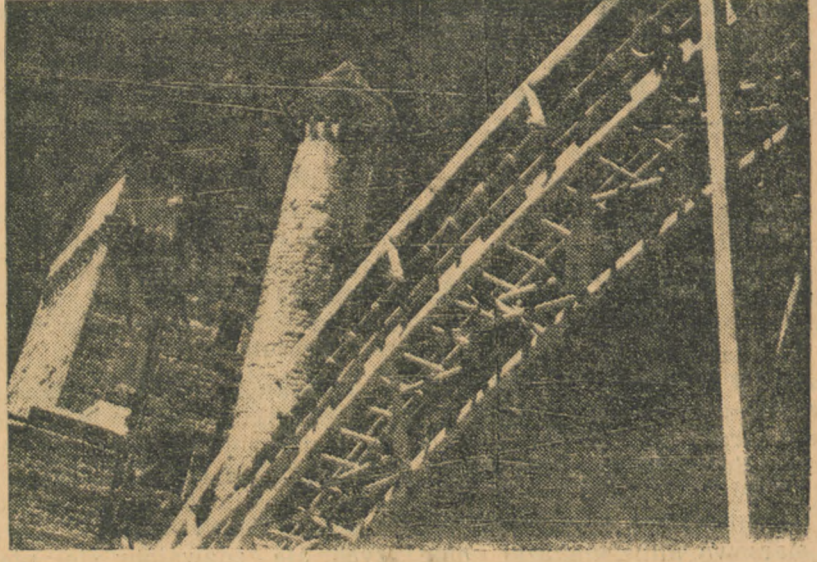
najwytworniejszych zaś cukierniach 3 franki (60 groszy).

W Paryżu, chcąc żyć oszczędnie, pamiętać należy o jednej rzeczy: jeść kolację przed godziną 9 wieczór. Po tej godzinie można tylko pić piwo, jedzenie kosztuje już dość drogo, ponieważ można coś dostać jedynie w wytworniejszych restauracjach, inne bowiem jadalnie są już nieczynne, a bary wydają przeważnie tylko trunki. W niektórych barach można jeszcze dostać „choucroute garni”. Potrawa ta składa się z dwóch wielkich platów szynki na gorąco, jednej dużej parówki, kartofli i dużej porcji kapusty. Cena wynosi przeciętnie 7 lub 8 franków, a więc prawie tyle, ile cały obiad lub kolacja. Należy także pamiętać o tym, że w barach przy kioskach wszystko kosztuje dwa razy taniej, niż przy sto-

ziemnej kosztuje 80 centów (16 groszy), a „metrem” dojechać można wszędzie za jednym biletem, bo przesiadać się wolno ile się zapragnie. A zobaczymy teraz, jak wyglądają ceny osławionych taksówek paryskich. Bardzo duży, nawet jak na paryskie stosunki, kurs od dworca Północnego do Panteonu kosztuje mniej — więcej 10 franków, co wraz z napiwkiem wynosi 2 zł 40 gr. Przecież tyleż płacimy w Warszawie, w Łodzi, czy w Krakowie za przeciętny kurs!

Jeżeli istnieje ten drugi, drogi Paryż, śmiało można twierdzić, że całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą cudzoziemcy, którzy częstokroć z lubością dają się nabierać. Przytoczę autentyczny, a wielce charakterystyczny fakt. Podchodzę do kiosku gazetowego i proszę o pocztówki. Mówię poprawnie po francusku. Sprzedawczyni wzię-

Z wystawy światowej w Paryżu



Reproduujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające park atrakcyj (wesole miasteczko), który został onegdaj udostępniony dla publiczności na terenach Wystawy.

liku. Naprzykład duże piwo przy kioskach kosztuje 1,25. Zostawiając barmanowi 25 centów napiwku, wydaje się więc 1,50 (30 groszy), podczas gdy to samo piwo, podane do stolika, kosztuje już 2,50 (50 groszy).

Mówi się, że środki komunikacyjne pochłaniają w Paryżu moc pieniędzy. W rzeczywistości jednak sprawa nie wygląda tak groźnie. Bilet kolei pod-

ła mnie widocznie za Paryżanina i odpowiada: „Nie mam dla pana nic odpowiedniego. Mam tylko liche i drogie pocztówki dla cudzoziemców”. Mówiąc to pokazuje mi rzeczywiście karty nie do wzięcia. Na odchodnym kobiecina dodaje jeszcze:

„Od razu wiedziałam, że pan tego nie zechce wziąć! To dobre dla moich (!) Anglików!” I. F.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

34)

Powieść

Zamilkł na chwilę, jakby dla wywołania tym większego wrażenia i dokończył głośniej:

— Twoja rodzona córka Hilda.

Stary sołtys skrzywił się boleśnie.

— Nie wspominaj mi o niej, Erich. Ja ale nie chcę nic wiedzieć o tej dziewczynie. Ona tak samo jak jej bracia, stała się zakałą naszej rodziny. Ja ich wydziedziczy Erich.

— Spokojnie, Wilhelm! Spokojnie! — mitygował go pastor. — Nie przeczę wcale, że twoi chłopcy znajdują się nadal pod wpływem tego Johnkego, który z całej naszej młodzieży stara się zrobić zupełnie innych, obcych Niemców, nie takich jak my wszyscy.

— Ten lajdak ale nie rozumie nic. On nie wie, że my tu spokojem i pracą wzięliśmy więcej, niż on może nam dać. On nie wie, że wprawdzie nie zostanie po nas ani śladu, jeżeli zaniedbamy naszych starych zwyczajów i naszej dawnej dobrej mowy. On jest hycel i huncwot. On zabrał mi wszystkie dzieci i córkę też — gorączkował się sołtys.

— Czekaj! Z Hildą nie jest tak źle. Hilda to dziś moja najlepsza pomocnica. Ona wraz ze mną dąży do unieszkodliwienia Johnkego. Ona go nienawidzi więcej, niż ty, Wilhelm.

W bladoniebieskich oczach Wilhelma Ernina zapłonęły iskierki zaciekawienia i nadziei zarazem. Przyłożył szeroką łapę do ucha, aby nie uronić ani słowa z wyjaśnienia pasora. Bo pijacka wrzawa, jaka podniosła się wokoło pożerającego łapczywie swoje eisbeiny Raschfressera, ucichła od pewnego czasu i pastor znowu począł mówić szeptem. A w miarę jak mówił, zafrasowana i spochmurniała twarz sołtysa poczyniała się rozjaśniać.

— No, tak! Ty masz głowę, Erich — oświadczył wreszcie z uznaniem. — To jest dobrze wykombinowane. Ha! Ha! — roześmiał się ochryplym głosem. Jak ty ale zdołasz załapać te pieniądze, co?

Pastor zawtórował mu cichym, chytrym śmiechem.

— Bez pomocy Hildy prawdopodobnie by mi się nie udało, ale przy jej współdziałaniu chyba tak. Mówię ci, Wilhelm, że to jest złota dziewczyna. To męski charakter. Oho! Kiedy się dowiedziała, że on zadurzył się w temtej Ance Gołąbkównie, od razu zwróciła się przeciwko niemu.

— Ty w tym też trochę maczałeś palce, nie? — wtrącił znowu z domyślnym zadowoleniem stary młynarz.

— Zapewne. Ale nie o to chodzi. Słuchaj! Niech oni idą spokojnie na tę swoją wyprawę. Niechaj sobie szukają do woli tych tam skarbków podziemnych. Ja postanowiłem, że nie będę im w tym przeszkadzał. Co mi to szkodzi, że pan Johnke pobawi się ze swoimi chłopcami. Jestem przekonany, że to wszystko jest głupstwo i że żadnych skarbków nie ma pod palcem.

— Tak! Tak! To wszystko głupstwo — potakiwał sołtys z roztargnieniem, patrząc jak przy wielkim stole kierownik spółdzielni przy hucznym śmiechu zebranych przypina rzeźnikowi cichaczem do kołnierza wycięte z bibułki olbrzymie ośle uszy.

— Nie zwracaj uwagi na tych pijanych durniów. Słuchaj, co ci mówię, bo to jest ważniejsze — zgromił go pastor. — Otóż cały ten niedowarzony Związek Czcicieli Wotana, do którego musiałem się zaciągnąć dla dobra ogółu, jest zajęty wyłącznie przygotowaniem do owej wyprawy, a Johnke biegnie często do Teresinka. Może nawet za często, jeśli chodzi o te przygotowania, i zaczynam podejrzewać, że on naprawdę zakochał się w Gołąbkównie. No, to by mi ostatecznie wcale nie przeszkadzało — ciągnął dalej, jakby rozważając tylko na głos własne myśli. — Teraz jest tak, że i Związkiem, i wszystkimi organizacjami, które zresztą są przeważnie nieczynne, bo mamy przecież lato, zarządzam ja i Hilda. Twoja córka prowadzi całą korespondencję. Rozumiesz już pewnie, że w porozumieniu z Hildą postarałem się tak ustalić datę przyjazdu tego człowieka, który ma tu przywieźć pieniądze, aby zastał mnie zamiast Johnkego. Ja go przyjmę. Rozumiesz, Wilhelm? — rozwijał swój plan z chytrym uśmiechem. I w rozmowie z nim postaram się, oczywiście, tak rzecz wykręcić, aby dostać do swych rąk całą subwencję. To będzie duża suma, Wilhelm! Nie bój się. Wystarczy na zapłacenie księżnie za łąki lubartowskie. Będziesz je mógł potem rozparcelować między naszych ludzi nawet za połowę ceny sprzedażnej i wtedy dopiero oni będą Cię wychwalać pod niebiosa, a ty zarobisz jeszcze więcej, niż się spodziewałeś. Rozumiesz mnie? No i co najważniejsze — kończył — że my przecież nie popełnimy w ten sposób nic złego. Nic nie kradniemy nikomu. Wiemy, że wzmożemy tą drogą nasz stan posiadania, a o to chodzi przecież.

— No tak, tak — przerwał sołtys. — Ale co będzie z tym Johnkiem?

Pastor przypatrywał mu się ze zdziwieniem.

— Jak to, człowieku? Czy nie domyślasz się tego? Zwolnimy go po prostu. Wtedy przecież nie będzie już nikomu potrzebny, nawet tym swoim berlińskim przyjacielom. A zresztą — machnął lekceważącą ręką, jakby tę sprawę uważał za rzecz zbyt małej wagi, aby się nad nią dłużej zastanawiać, zresztą mam wrażenie, że on sam poda się do dymisji.

Zobaczył w bladoniebieskich oczach sołtysa powątpiewanie, ale uśmiechnął się tylko i poklepał go protekcjonalnie po ramieniu.

— Stary jesteś, Wilhelm — powiedział żartobliwie. — Teraz widzę, że ty naprawdę jesteś już stary. Zapominasz zupełnie, że w pomoc nam przychodzi sprzymierzeniec, któremu na imię miłość. Otóż, jeżeli Johnke naprawdę zakochał się w tej Ance Gołąbkównie i z nią się ożeni, to ona przecież szybko przerobi go na Polaka. To jest takie jasne, jak piwo naszej dobrej wdowy Klein — zakończył z krótkim śmiechem.

ROZDZIAŁ VII.

W którym zaczyna się wyjaśniać zagadka Złota Renu.

Informacje, jakich udzielił sołtysowi pastor Michels, były najzupełniej ściśle. Cały sztab Związku Czcicieli Wotana był od dłuższego czasu zajęty gorączkowymi przygotowaniem do wyprawy po Złoto Renu. Dr. Johnke rzadko teraz ukazywał się na kolonii, a już prawie wcale nie bywał w piwiarni wdowy Klein, gdzie zbierała się wieczorami miejscowa starszyzna. Gdzie przebywał, tego dokładnie nie wiedział nikt. Widywano go jednak czasami, jak powracał późnym wieczorem, zazwyczaj od strony Teresinka, niekiedy zaś aż dopiero nad ranem przyjeżdżał rowerem szosą, może z jakiego miasteczka, a może nawet z Warszawy.

Ci chłopcy, z których utworzył swoje zaufane grono, również tajemniczo znikali o tym samym czasie. Mniej więcej od połowy czerwca stary Wilhelm Ernin nigdy jakoś nie mógł zastać na młynie żadnego ze swoich trzech synów. To samo działo się z czterema czy pięcioma innymi młodzieńcami, których rodzice też życziliby sobie bardzo widzieć w domu, albo raczej w polu. Starzy z tego stanu rzeczy, oczywiście, wcale nie byli zadowoleni, ale synkowie jakoś zawsze umieli się zrecznie wyłgać od pomagania rodzicom.

Okazało się naprzykład, że jeden z nich otrzymał nadzwyczaj absorbujące zajęcie u stolarza w pobliskim miasteczku, dwóch pracowało w piwiarni, której wysoki komin dymił wечно w oddali, a po trzech młodych Erinów prawie dzień w dzień przybiegał rudy Oskar Knopf — stangret księżny, bo ogrodnikowi pałacowemu zaczęło nagle brakować rąk przy jakichś delikatnych pracach w cieplarni.

Ojcowie ostatecznie mogli być nie pozwoleć synom na te zajęcia, które wypadły akurat w czasie, kiedy najwięcej potrzebowano ich pomocy, czy to przy koszeniu lub zwożeniu siana, czy chociażby przy okopywaniu ziemniaków. Ale cóż? Regularnie w soboty chłopcy przynosili do domu zarobione pieniądze. A tym nie można było gardzić. Każdemu przydał się ten żywy grosz.

Stary młynarz wiedział już wprawdzie, co ma sądzić o tej niezwykle gorliwości zarobkowej swoich synów, uśmiechał się więc tylko, nie czyniąc nad tym żadnych uwag. Ale, kiedy ten i ów z gospodarzy pochwalili się wobec niego tą samą zaletą własnego potomka, a wspomnieli, że to dr. Johnke wystarał się o pracę dla jego chłopaka, a przy sposobności zagadnął jeszcze o owe łąki lubartowskie, sołtys nie wytrzymał i burknął oziębło:

— Ano, to wobec tego idźcie do doktora Johnkego. On może namówi księżnę, aby wam oddała te łąki za darmo.

Na razie jednak o łąkach lubartowskich zaciężło. Od czasu owego świniobicia u wdowy Klein o sprawie tej prawie nie mówiono, a już proces jakby wywietrzył wszystkim z głowy. Bo też, co prawda, na gadanie nikt nie miał teraz czasu na Grobli. Zbyt dużo było roboty w polu. Jakże? Sianokosy były w całej pełni. Chłopi machali kosami od wczesnego ranka do późnego wieczora, nad Wisłą, na mokradłach, gdzie tylko który miał łąkę. A babom też zbywało czasu do gadania, bo dla nich zaczął się okres podskubywania gęsi, segregowania puchu i dostarczania go do spółdzielni, gdzie trzeba było użerać się z kierownikiem, aby nie oszwabił na łut czy dwa przy wadze.

Ale o co chodziło właściwie? Co w mowie Związku Czcicieli Wotana nosiło tę nazwę fantastyczną, zaczerpniętą z bohaterskiej sagi o Nibelungach?

Jest pewne, że dr. Johnke nie przedsięwzięby zapewne tej bądź co bądź ryzykownej wyprawy, a żaden członek Związku Czcicieli Wotana nie mówiłby nic o Złocie Renu, gdyby nie Kurt Krebs. Któż to był taki? Znali go wszyscy. Każdy mieszkaniec kolonii Na Grobli, zapytany o niego, odpowiedziałby, że to syn Elzy — handlarzki mlekiem. Odpowiedzi towarzyszyłyby zapewne zagadkowy uśmiech.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MGR. JAN GEBAUER

W czarownym zakątku gór

(List z nad Dunajca.)

(Dokończenie).

Sami natomiast byliśmy świadkami ciekawego incydentu granicznego, który został zażegnany przez strażnika w sposób niezwykle pomysłowy. Dunajcem przepłynęły z góry dwie wierzy i zatrzymały się na wyspie, położonej na środku rzeki. Przychodzi Czech i chce wierzy zabierać; po chwili jednak zjawia się nasz góral i chce zrobić to samo. Nieporozumienie. Klótnia. Gdy zatarg stawał się coraz ostrzejszy przybył na miejsce strażnik polski i przyoblekszył twarz w marsową minę, nakazał obie wierzy narazie zostawić tam, gdzie leżały. Następnie poszedł na pobliskie skały i z góry spojrział wzdłuż linii słupków granicznych. Gdy wrócił, wydał taki wyrok: jedna wierza należy się Czechowi, druga Polakowi.

Podobno w wydaniu tego salomonowego wyroku dopomogły mu same wierzy, z których jedna leżała na stronie polskiej, druga na czeskiej. Swoją drogą za tak inteligentne rozsądzenie konfliktu granicznego, który kto wie, czy

nie zamieniłyby się w konflikt dyplomatyczny i nie figurował w przyszłości na porządku dziennym posiedzenia Ligi Narodów — złożyliśmy naszym sympatycznemu strażnikowi, pochodzącemu jak się okazało z Poznańskiego — serdeczne gratulacje.

Pieniny poznaliśmy dokładnie. Nie ominęliśmy żadnego ciekawszego szczytu. W naszym dzienniku wycieczkowym znajdują się nazwy: Nowa Góra, Sokolica, Facimiech, Kąty. Ta ostatnia góra nauczyła nas szacunku dla malowniczych, ale zdawałoby się niegroźnych Pienin. Zaintrygowani kształtem tej niezwykle wyniosłości, która wyglądała jak symetryczny stożek, przy czym jest kilkakrotnie wyższa od piramidy Cheopsa w Gizie, postanowiliśmy dostać się na jej ostry szczyt. Ścieżka była łatwiejsza nawet niż przypuszczaliśmy, sądząc po stromości zbocza, gdyż prowadziła serpentyną w górę, niczym na kopiec Kościuszki. Pod samym jednak szczytem obleciał nas strach. Gęsty las, którym porośnięta jest góra Kąty skończył

się i pod naszą niewinną ścieżką, prowadzącą w tym miejscu przez nawisy zręb skalny, otworzyła się kilkusetmetrowa przepaść, na której dnie płynął spokojnie Dunajec. Do szczytu było już kilkadziesiąt zaledwie ctrów. Rozkosz osiągnięcia tego szczytu zostawiliśmy jednak sokołom czy jeleniom, które podobno w liczbie 12 sztuk na tej górze żyją. Pierwszy raz w Pieninach skapitulowaliśmy, uznając się za pokonanych.

Po pewnym czasie Pieniny nam już nie wystarczały. W dwudniowej wycieczce zwiedziliśmy szlakiem Marszałka Piłsudskiego dalszą część Beskidów zachodnich ze szczytami: Przechybą, Radziejową (1265 mtr.) i Wielkimi Rogaczami. Żębaty maszy Trzech Koron stałe nam towarzyszył w tej wędrowce. Co pewien czas, gdy osiągnęliśmy jakiś wyższy szczyt, wylaniał się on na horyzoncie z mgły oddalenia, będąc jak gdyby drogowskazem wśród tej części Beskidów, mało uczęszczanych przez turystów. Jedynym człowiekiem, jakiego spotkaliśmy po całodziennym marszu na wysokości około tysiąca metrów, był dziadek - żebrak, który mimo swych lat 80-ciu mógłby zdystansować w chodzeniu po górach niejednego mieszczucha w sile wieku. Szedł przez góry, szuka-

jąc osiedli ludzkich i litościwych ludzi.

Na Przechybie mieliśmy sposobność podziwiać najcudniejszy chyba zachód słońca, jaki widzieć można w górach. Przed nami rozciągała się ogromna dolina, do której schodziły z jednej i drugiej strony grzbień górskich grzbietów. Najbliższe — najciemniejsze w tonie, niemal granatowe, dalsze — stopniowo bledsze, jaśniejsze, aż na końcu doliny, daleko na horyzoncie, górował nad wszystkim ledwo dostrzegalny, płaski stożek Turbacza. Wisząca nisko nad doliną czerwona kula słoneczna przysłonięta lekko różowym obłokiem, wysyłała światło zamglone, jak przez szybę mleczną. Z nad dolin zaczęły wstawać wieczorne opary, które przesiąkając stopniowo różowością zachodzącego słońca, stawały się podobne do obłoków. Ziemia i niebo podały sobie ręce, podtrzymując na nieboskłonie wspaniałą amfiteatr kilkunastu kondygnacji górskich grzbietów, które teraz stały się jakby ciemniejsze i wyraźniejsze, wisząc zupełnie w powietrzu.

Długo staliśmy oczarowani tym niecodziennym widokiem, aż tarcza słoneczna, kończąc swą codzienną wędrówkę skryła się za jeden ze szczytów...

KONIEC.

Nowy nabytek polskiej floty handlowej S. A. „Żegluga Polska” kupiła statek „Lechistan”

Wzrastająca z roku na rok w flocie tonażu okrętowego polska flota handlowa, wzbogaciła się w tych dniach o nowy pierwszorzędny nabytek — statek motorowy „Lechistan”, zakupiony od szwedzkiego towarzystwa „Svenska Orient Linien” w Göteborgu.

„Lechistan” jest siostrzanym statkiem nabytym w ubiegłym roku „Lewantii”. Od dnia 29 października 1936 r. na zasadzie kontraktu dzierżawnego „Lechistan” (dawny „Hemland”) kursuje na polskiej linii lewentyńskiej, utrzymywanej przez „Żegluga Polska”, przewożąc transporty pomiędzy portami Morza Śródziemnego i Gdyni. Obecnie drogą kupna statek przeszedł całkowicie na własność „Żegluga Polskiej”.

Transakcja ta jest całkowicie uzasadniona zarówno względami na walory nawigacyjne statku oraz rozwój samej linii, jak i okolicznością, że w ciągu kilku lat statek całkowicie będzie zamortyzowany pod względem dewizowym, co ma szczególne znaczenie gdy chodzi o nasz bilans płatniczy. Poza tym rentowność handlowa statku również jest zapewniona.

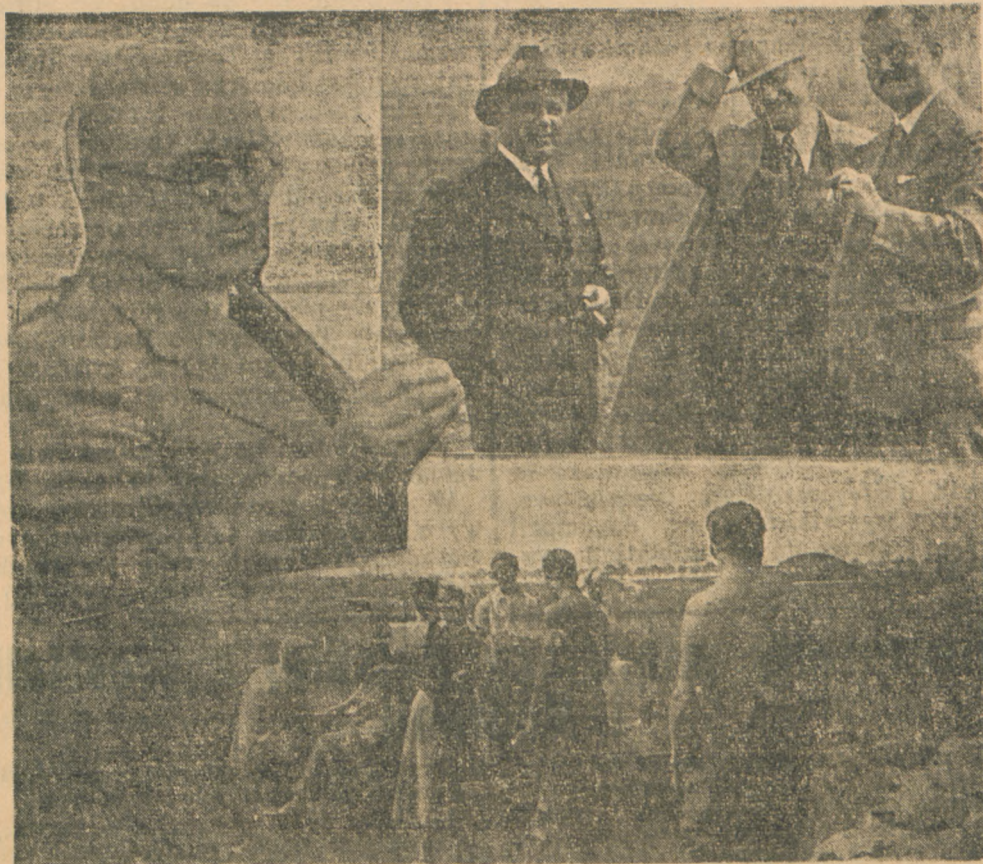
„Lechistan” („Hemland”) wybudowany został na stoczni w Göteborgu w r. 1929. Posiada on 3.240 ton D. W. Długość kadłuba wynosi ok. 88 metrów, szerokość 13 metrów, zanurzenie 5 metrów. Statek zdolny jest rozwinać szybkość 12 do 12,5 węzłów i tym samym należy do najszybszych statków naszej żeglugi

handlowej. Jest on całkowicie przystosowany do przewozu łatwopłynących się towarów.

Obecnie „Lechistan” znajduje się w drodze z Morza Śródziemnego do Polski. Po przybyciu do Gdyni w końcu bież. miesiąca będzie on umieszczony w

doku w Gdańsku celem uskutecznienia normalnego remontu, po czym wróci do regularnej służby na polskiej linii lewentyńskiej. Nowy ten nabytek naszej żeglugi handlowej opinia publiczna w Polsce powitać powinna z uznaniem i radością.

Z zawodów szybowcowych w Inowrocławiu



Ogólnopolskie zawody szybowcowe, zorganizowane w tym roku po raz pierwszy nad terenem nizinnym w Inowrocławiu, budzą szczególne zainteresowanie na Pomorzu i na Kujawach, które po raz pierwszy mają sposobność podziwiania pięknych ptaków, płynących bezzesełtnie na wzór jastrzębi i bocianów nad równiną kujawską. Wspomnijmy przeloty naszych — przeważnie młodocianych jeszcze pilotów szybowcowych budzą podziw. Szczegółowe sprawozdania z przebiegu zawodów zamieszczamy codziennie na stronie 2-giej. Tutaj zaś reproduujemy kilka zdjęć z lotniska inowrocławskiego. U dołu kierownictwo startu na lotnisku, u góry po lewej: prezes Aeroklubu Kujawskiego dr. Zborowski, a po prawej wiceprezes Aeroklubu Pomorskiego płk. Gilewicz, obok niego dr. Łukowicz z Torunia.

Zamiast dożynek — składki na FOK

Godna naśladowania uchwała rolników chojnickich

Godny podkreślenia wyraz swej obojętności wobec Państwa i Wojska dali członkowie oddziału powiatowego Związku Zawodowego Rolników w Ghojnicach. Postanowili oto nie urządzać w tym roku tradycyjnego święta dożynek a w to miejsce przeprowadzić oddzielną zbiórkę na F. O. N. w wysokości 1 zł. od członka na listę zatwierdzoną przez władze.

Brawo rolnicy powiatu chojnickiego, oby wasz czyn znalazł jak najwięcej naśladowców!

Zjazd Powstańców i Wojaków z powiatów kaszubskich

Na zjazd ten zaprasza niżej podpisany komitet wszystkich powstańców i wojaków powiatów: morskiego, kościerskiego i wejherowskiego oraz delegatów ze sztaandarami wszystkich placówek, które brały udział w zjeździe 1927 r. i wszystkich działaczy społecznych Związku Powstańców i Wojaków b. Okręgu Kaszubskiego.

Jako dzień zjazdu wyznaczono dzień 15 sierpnia br. dla uczczenia 17-rocznicy wiekopomnego „Cudu nad Wisłą” i „Dnia Żołnierza Polskiego”.

„Niechaj zjazd ten zespoli nasze szeregi i da świadectwo, że idea poświęcenia i miłości dla Boga i Ojczyzny żyje wśród nas i że wierni tradycji Ojców naszych, każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć w obronie naszej Ojczyzny”.

Wolność!

Związek Towarzystw b. Wojaków Oddział Pow. Gdańsk i Zarządy Oddziałów Powiatowych Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII Wejherowo—Gdynia—Kościerzyna—Kartuzy

Kwiatkowski, kpt. Anweiler, A. Jeka, J. Żimny, St. Knopkiewicz, prezesi oddziałów Powiatowych.

Dlaczego zmieniono koncesjonariusza na linii autobusowej Grudziądz—Wąbrzeźno

W związku z notatką pod tytułem „Niesłuszna krytyka”, zamieszczoną w Nr. 162 „Słowa Pomorskiego” z dnia 18 lipca br., wyjaśnia Urząd Wojewódzki, że podane w tej notatce informacje w sprawie odebrania koncesji autobusowej na linii Grudziądz — Wąbrzeźno firmie „Walerian Żelewski” w Grudziądzu są niezgodne z prawdą.

Firma „Walerian Żelewski” straciła wspomnianą wyżej koncesję nie dla „przyczyn całkiem ubocznych, osobistych” — lecz odebrano jej tę koncesję z powodu złego stanu taboru, ustawicznych skarg na to w prasie i z powodu nie płacenia przez Żelewskiego należności skarbowych.

Świadczeń rolnictwa pomorskiego na Fundusz Obrony Narodowej przedstawia się w pokaźnej sumie zł. 239.666,81.

Dyr. kolei inż. Dobrzycki złożył w imieniu wojewody p. min. Raczkiewicza gorące podziękowanie za wykazaną przez rolnictwo pomorskie ofiarność na cele Funduszu Obrony Narodowej i przyczynienie się wydatnie do podniesienia obronności kraju.

Prawie ćwierć miliona przyniósł Obronie Narodowej Dar Rolnictwa Pomorskiego

W Pomorskiej Izbie Rolniczej odbyło się w dniu 6 bm. posiedzenie wydziału wykonawczego pomorskiego komitetu „Daru Rolnictwa na F. O. N.” pod przewodnictwem prezesa p. Jana Donimirskiego, który złożył szczegółowe sprawozdanie ze swych prawie że całorocznych czynności wykonywanych w charakterze przewodniczącego wydziału.

Dar na F. O. N. rolnictwa pomorskiego zapisany jest:

- a) na koncie Wojewódzkiej Kom. Kasy Oszczędności w Toruniu do dyspozycji wydziału wykonawczego w sumie 81.820,— zł
 - b) złożone ofiary na F. O. N. w innych instytucjach finansowych (Powiatowych K. K. O.) nie przekazane do Woj. K. K. O. w Toruniu — 29.294,69 zł,
 - c) papiery wartościowe wraz z kuponami — nom. wartości — 1.430,— zł,
 - d) zadeklarowany spirytus przez gorzelnie pomorskie w przeliczeniu na gotówkę — 78.889,57 zł,
 - e) świadczenia cukrowni pom. 47.000,— zł,
 - f) złożone przez urzędników Pom. Izby Rolniczej, którzy ofiarowali również na Dar Rolnictwa na F. O. N. — 1.232,55 zł.
- Łączna zatem kwota dotychczasowych

sób, ale nie wszystkie jednak zgłosiły swe pretensje, ponieważ jako ludziom rozsądnym (po niewczasie) wstyd było przyznać się do swej łatwowierności.

Sąd skazał Niskiego na 7 mies. więzienia.

2-letnie Liceum Gospodarcze Tow. Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1937/38.

Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16 do 20 lat, 2) świadectwo ukończenia gimn. ogólnie kształt. (mała matura), lub świad. ukończ. 6 klas gimn. dawnego typu względnie szkoły równorzędnej. Kandydatki obowiązują egzamin wstępny z biologii lub chemii i języka polskiego.

Uprawnienia: Ukończenie 2-let. Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów, hoteli i innych instytucji gospodarczych poza tym po odbytej praktyce zawodowej i po jednorocznej praktyce pedagogicznej daje **zawód nauczycielki gospodarstwa do szkół zawodowych** oprócz tego daje możliwość dalszego kształcenia się na uniwersytecie.

Opłaty szkolne: Wpisowe jednorazowo 10 zł. oraz miesięczne czesne zł 20 i 10 zł, na pomoce warsztatowe. Opłata za egzamin zł 12.—.

Uwaga! Przy Liceum znajduje się Internet dla uczennic. Opłata za mieszkanie z utrzymaniem wynosi zł 60.— miesięcznie płatnych przez 10 mies. Blizszych informacji udziela Sekretariat szkoły Gdynia, ul. Morska 77. tel. 16-36.

Nie wysokie kombinacje sędziwego pana Niskiego

Oszukańczy multimilioner nacierał ludzi na pożyczki

Przed sądem grodzkim w Tczewie stanął przeszło 60-letni staruszek, nazwiskiem Niski, oskarżony o dokonanie na terenie wsi okolicznych szeregu oszustw. Rozprawa miała miejscami przebieg b. wesoły. Niski wyszukiwał sobie odpowiednią ofiarę, po czym przedstawiał się jej jako spadkobierca olbrzymiej fortuny, liczącej przeszło 5.000.000 zł., którą spodziewał się podjąć lada dzień. Twierdzenia swe popierał on zawsze plikiem dokumentów, które były albo zrecznie podrobione lub też nie posiadały żadnej wartości prawnej.

Tak się jednak zawsze składało, że Niski, milioner in spe, **nie posiadał nigdy grosza przy sobie** i rozsnuwając przed łatwowiernymi słuchaczami piękne miraże własnego i jego przyjaciół dobrobytu w przyszłości, nacierał ich na mniejsze i większe pożyczki. Jednej gosposi nawet, w napływającej wielkiej wspaniałomyślności, zobowiązał się zapisać **aż 200.000 zł.**, nie omieszkał jednak wyłudzić od niej „na teraz” 60 zł.... W podobny sposób nacierał on na wiele o-

świadczeń rolnictwa pomorskiego na Fundusz Obrony Narodowej przedstawia się w pokaźnej sumie zł. 239.666,81.

Dyr. kolei inż. Dobrzycki złożył w imieniu wojewody p. min. Raczkiewicza gorące podziękowanie za wykazaną przez rolnictwo pomorskie ofiarność na cele Funduszu Obrony Narodowej i przyczynienie się wydatnie do podniesienia obronności kraju.

świadczeń rolnictwa pomorskiego na Fundusz Obrony Narodowej przedstawia się w pokaźnej sumie zł. 239.666,81.

Dyr. kolei inż. Dobrzycki złożył w imieniu wojewody p. min. Raczkiewicza gorące podziękowanie za wykazaną przez rolnictwo pomorskie ofiarność na cele Funduszu Obrony Narodowej i przyczynienie się wydatnie do podniesienia obronności kraju.

Akcja niemiecka przeciw czytelnictwu prasy polskiej na Śląsku

„Bund Deutscher Osten” rozwinął na pogranicznych terenach Niemiec ożywioną antypolską działalność.

„W ramach tej działalności Związek przeprowadził na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich energiczną akcję przeciwko wysyłaniu dzieci polskich na kolonie letnie do Polski.

Z innych wyczynów B. D. O. zasługuje na bacniejszą uwagę jego akcja przeciwko czytelnictwu prasy wśród ludności polskiej tych obszarów. Robota uświadamlająca na zebraniach BDO idzie w chwili obecnej w kierunku likwidowania w terenie czytelnictwa prasy polskiej i jej kolporterów. Na jednym z takich zebrań na Śląsku Opolskim wyrażano się wyraźnie „robuzom, co w naszej wiosce roznoszą i kolportują gazetę polską”.

Opolskie „Nowiny Codzienne” przynoszą w jednym z ostatnich numerów ciekawy opis takiej walki zorganizowanych czynni-

ków niemieckich w jednej z wiosek powiatu opolskiego z Polakiem, kolporterem gazet polskich.

Kolporter, o którym mowa, jest biednym robotnikiem. Pracuje w tartaku i zarabia tygodniowo 18 RM. A żywić musi żonę i 5-ro dzieci w wieku od 1 do 8 lat. Z rodziną zajmuje jeden pokój (o powierzchni 5,50 razy 3,50 m.) u swego sędziwego ojca. Miesca brak, o wynajęciu innego mieszkania nie ma mowy, wszak starczy zaledwie na chleb powszedni. Gdy przed przeszło rokiem żona jego powiła bliźnięta, miejscowy oddział „Mutter und Kind” narodowo-socjalistycznej opieki społecznej pożyczyl mu łóżko dla dzieci. Miał bowiem tylko 2 łóżka, w których trudno pomieścić 7-osobową rodzinę.

Pożyczony łóżko stał się jednak tragedią dla biednego Polaka. Dnia 19. 7. zjawia się kontroler, bo rzekomo doniesiono, że łóżko zostało mocno zniszczone. „Prze stał Pan

roznosić tę polską gazetę — razi! — nawet ja mam z powodu Pana kłopoty.”

Nazajutrz otrzymuje nasz biedak urzędowy list miejscowej organizacji „NSV” — „Oddaj Pan do 23. 7. wypożyczone Mu łóżko, skoro nie potrafisz je Pan szanować” — tak mniej więcej brzmi treść listu.

Oczywiście, biedny ale dzielny robotnik-Polak zaczął dochodzić właściwej przyczyny takiego traktowania. Dowiedział się, że o łóżku zadecydowała przewodnicząca miejscowego oddziału „Mutter und Kind”. Tym lepiej — pomyślał. — Kobieta chyba ma czulsze serce od mężczyzny i uzna, że 7-osobowa rodzina nie może spać w 2 łóżkach. Napewno zostawią mu wypożyczone trzecie.

Z tą nadzieją udał się do moźnej pani. Co mu powiedziała? „Panie... Pan roznosi przeciw polską gazetę, łóżko musi być odebrane z powrotem, wszak jesteśmy w Niemczech, a nie w Polsce!”

Świecie

— Lekkoatletyczne zawody międzymiastowe. Na boisku odbyły się międzymiastowe zawody sportowe między reprezentacją 2 sąsiednich miast, Chelmna i Świecia. W meczu tym reprezentacja miasta Świecia odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem w stosunku 66,5:43,5.



— Z powodu przebudowy toru tramwajowego na ulicy Wały między ulicą Chetmińska Szosa i ulicą 3 Maja od jutra tj. 11 bm. ruch na linii nr. 2 będzie się odbywał z przesłaniem.

Nasz letni konkurs

Przypominamy, że termin składania kuponów upływa z dniem 15-go bm. o godzinie 12-jej w południe. Kupony należy włożyć w zamkniętej kopercie na adres „Dzień Pomorza” Bydgoska 56, lub do Filii — Szeroka 42 z dopiskiem (Konkurs fotograficzny). Trzeba również pamiętać o czytelnym załączeniu swego nazwiska i adresu.

Podziękowanie

Na zorganizowanie w dniu 8 sierpnia br. wieczornicy kursu młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii złożyły dary w naturze następujące firmy pp. Arentowicz, Cybula, Grelewicz, Browar Kunterszyn, Kuczkowski, Mačkowiak, Nowaczyk, Siódmak, Smoleński i Stremel.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy poparli imprezę młodzieży z Niemiec, składają serdeczne podziękowanie

Uczestnicy Kursu.

Czystość i higiena to nieodzowne warunki produkcji wyborowego mleka

Produkcja mleka wyborowego w Lysomicach odbywa się w warunkach najbardziej posuniętej czystości i higieny, gdyż mleko zdrowe i czyste pochodzi od krów zdrowych i czystych, wydane jest przez dojarzy zdrowych i czystych w oborze higienicznej i czysto utrzymanej do naczyń czystych, precedzone przez czyste cedzidła z watą ochłodzone na chłodnikach czystych, przechowywane w chłodni mleczarskiej czystej, oraz nalewane do czystych butelek. Tyle razy przyczyliśmy „czyste”, bo wszystko w Lysomicach jest na tym oparte. Cała produkcja wyborowego mleka musi być czysta i higieniczna.

Rowerem via Toruń—Gdynia—okrąglak

Jan Piotrowski z zawodu rzeźnik z braku pracy w Toruniu postanowił wyjechać do Gdyni. Wyjechał, ale jak? bez grosza... głowił się biedak. Nagle przed nim stanął mu żelazny rumak uwiązany łańcuchem do stojaka przed Urzędem Skarbowym. Opatrzność Boska — pomyślał biedak, rozbił kłódkę, zamykającą rower i jechał do Gdyni. Wkrótce wrócił biedak z niezamowionym rowerem, gdzie został przytrzymany za kradzież roweru i pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Mimo gęstych tłumaczeń skazany został na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Na mistrzostwa wodne Pomorskiej Chorągwi Harcerzy

W stałym dążeniu do rozwoju tężyzny nie tylko duchowej, moralnej, ale i tężyzny ciała, związanej z rozwojem w harcerstwie wszelkiego rodzaju sportu — Komenda Pomorskiej Chorągwi Harcerzy organizuje corocznie zawody sportowe o mistrzostwa Chorągwi. Mistrzostwa te, zakrojone na szeroką skalę i będące rok rocznie terenem szlachetnej walki o prymat harcerski na Pomorzu, odbywają się w dwóch odrębnych grupach. Osobno odbywają się zawody lekkoatletyczne, osobno zawody pływackie, kajakowe i żeglarskie.

W roku bieżącym mistrzostwa wodne odbędą się w Pucku, w dniach 14 i 15 bm., gdzie harcerze, dotychczas popisujący się tylko na małych wodach, zmierzą się z żywiołem morskim w walce o pokonanie przeszczeni i niekiedy bardzo groźnych fal morskich.

Zawody pływackie i kajakowe oraz regaty żeglarskie odbędą się w grupach dla młodszych i starszych. Ogółem odbędą się 8 konkurencji pływackich i kajakowych, w których weźmie udział 170 zawodników-harcerzy; poza tym odbędą się 3 konkurencje regat żeglarskich, do których zgłosiło się 30 żółc z terenu całego Pomorza.

Drużyny i hufce harcerskie walczyć będą, poza walką o mistrzostwa, o dwie nagrody przechodnie. Jednej, ufundowanej dla mistrzowskiego hufca przez Komendę Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, drugiej będzie hufiec toruński, który zdobył ją już dwa ra-

Dzień w Toruniu



Środa, dnia 11 sierpnia

Z obrad Towarzystwa Restauratorów

Sprawa akcesu do OZN — Dar jednorazowy na FON — Nowi członkowie

Liczne zebranie restauratorów, było onegdaj widownią ciekawych dyskusyj i gorących debat na różne związane z organizacją tematy

Zebranie zagal prezes p. Wojdak, po czym p. Hermanowski odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania. Z kolei przyjęto nowego członka p. Franciszka Ziembe, właściciela Hungarii przy ul. Prostej 19.

Ze sprawozdania z zabawy w „Tivoli“ odczytanego przez skarbnika Towarzystwa pana Koplńskiego wynika że dochód czysty wynosi 870 zł. 50 gr. Wysoki stosunkowo dochód, należy przypisać sprężystej organizacji, oraz b. wielu ofiarodawcom fantów i napoi. Ta drogą Towarzystwo Restauratorów skłania najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy dopomogli czynem i darem do uświetnienia dorocznej zabawy.

Następnie przystąpiono do sprawy akcesu do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ponieważ Towarzystwo Restauratorów jest komórką o charakterze w łączności gospodarczym i apolitycznym, zdecydowano wyłonić komitet w osobach: kierownik p. prez. Wojdak, sekretarz p. Hermanowski i skarbnik p. Koplński — na ręce których poszczególni członkowie mają zgłosić akcesy indywidualnie. Jak wynika z obrad do OZN, zgłosili się niemal wszyscy, a tym samym całe Towarzystwo Restauratorów w Toruniu wstąpi już w najbliższych dniach oficjalnie w szeregi nowego obozu

Bezpośrednio po tym, członkowie za deklarowali jednorazowo 100 zł na FON. W dalszym ciągu rozpatrywano sprawę o charakterze ściśle wewnętrznym. Obrady zakończono miłą pogawędką przy szkłonce piwa. (K.)

Wieczornica młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii

W ub. niedzielę odbyła się w sali bananowej Domu Społecznego wieczornica towarzyska kursu dla nauczycielek i nauczycieli z Westfalii i Nadrenii, urządzona przez kierownictwo kursu.

W pięknie udekorowanej barwami narodowymi i symbolami Polaków w zagranicy sali, z których szczególnie wybił się jeden t. zw. „Rodło” z napisem „Wytrwamy”, zebrała się doborowa publiczność. Pana Wojewodę reprezentował p. naczelnik Banko, Pana Starostę Krajowego p. naczelnik Roolof.

Wieczornicę zagal okolicznościowym przemówieniem p. Piłarski. Głosem wzruszonym, lecz pełnym mocy zakończył hasłem „I nie ustaniemy w walce, siłę słuszności mamy i mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy”. Na twarzach zebranych odmalował się po tych słowach wyraz skupienia i powagi. Po chwili rozległy się oklaski, jakby w dowód, że słowa wypowiedziane nie są czczym frazesem.

Wieczornicę rozpoczęto pieśnią Polaków z zagranicy p. t. „Wszystko od wieków” w wykonaniu chóru kursistów pod dyr. p. Ko-

lankowskiego. Chór wykonał poza tym szereg pieśni patriotycznych i ludowych.

Następny punkt programu — recytacja zbiorowa p. t. „Rodło”, w której partie solowe wykonali: pp. Groblewska i Kóska, wypadł nadzwyczaj efektywnie i wzbudził szczerą zachwy wśród publiczności. „Rodło” — godło Polaków w Niemczech — przedstawia stylizowaną Wisłę na czerwonym tle z Krakowem — ojcem i Wisłą — matką.

Po „hasie Polaków w Niemczech” wystąpiła grupa w strojach ludowych, która wykonała inscenizację p. t. „Z biegiem Wisły”. W poszczególnych fragmentach widzieliśmy Śląsk, Krakowskie, Warszawę i polskie morze, a wszystko przedstawione w sposób prosty i bezpośredni i pozwalający widowni odczuć myśli i marzenia tych, co nie z własnej woli muszą przebywać poza granicami Ojczyzny.

Publiczność najwyżej zareagowała na ostatni numer programu: w takt melodii ludowej na salę wbiegła barwna grupa w strojach regionalnych. Odtańczono z werwą trojaka, krakowiaka i mazura. Największy sukces odniósł mazur, to też mimo zmęczenia i spóźnionej pory powtórzono go po raz wtóry.

Miłą niespodzianką sprawili dzieci z kolonii „tańcem marynarzy”. Dziewczeta tańczyły swobodnie, bez zażenowania, lekko wdzięcznie, jakby były prawdziwymi marynarzami.

Całość programu wykonana była sprawnie i dobrze dzięki sprężystemu i tarannemu przygotowaniu całego zespołu przez instruktorkę świetlicową p. Tolę Wernerównę, której należy się za to specjalne wyróżnienie.

Po wieczornicy odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do białego rana.

300 zł za jazdę po nieprzepisowej stronie

Przed Sądem Grodzkim w dniu 3 bm. pociągnięty został do odpowiedzialności karnej rolnik Maks Benzel z Prusyska, który przez swą lekkomyślność wzgl. niebalstwo spowodował w dniu 14 kwietnia br. wypadek najeżdżenia na szosie. Benzel wracał z Torunia wozem mleczarskim powożonym przez parobka Wiknichą któremu polecił jechać lewą stroną szosy z powodu okaleczenia konia, który nie mógł iść po twardej nawierzchni szosy lecz po piasku z boku. Naprzeciw jechał rowerzysta Zygmont Fiszer z Torunia, czystyciel okien wystawowych który powracał do domu. W międzyczasie ze strony Torunia ukazało się auto ciężarowe na sygnali którego jadący wozem Benzel nie reagował i dopiero gdy auto chciało wóz minąć Benzel raptownie skreślił w prawo tak iż auto wpadło na tył skrajającego w prawo wozu oraz na rowerzystę, który jechał naprzeciw a nie mógł z powodu braku miejsca nigdzie skrócić. Fatalne było zdarzenie, bo auto odrzuciło wóz do

rowu w prawą stronę — a rowerystę w lewą tak iż ten padł bez przytomności do rowu a zniszczony rower poz stał na szosie. Ciężko poturbowanego rowerzystę przejeżdżającą turmanka odwiozła do szpitala — a sprawca wypadku Benzel z rozbitym wozem udał się do domu.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej Benzel za lekkomyślną nieprzepisową jazdę na szosie przeczepo spowodował ten wypadek, nie poczuwa się do winy oświadczając iż nie wie jak się stało. Jechał nieprawidłowo — lecz sygnałów auta nie słyszał, dopiero skreślił na zwróconą uwagę na przeciwr jadącego rowerzysty lecz było już zapóźno. — Sąd wychodząc z założenia iż winę tutaj ponosi tylko Benzel przez lekkomyślność i nieostrożność skazał go na karę grzywny 300 zł z zamianą w razie nieściągalności na areszt licząc po 5 zł dzień oraz ponoszenie wszelkich kosztów sądowych.



Szeroka 1-3 Tel. 13-70.

— Polskie Biuro Podróż „Orbis” organizuje w porozumieniu z Korporacją Kupców Chrześcijańskich wycieczkę na Targi do Królewca w dniach 15 do 18 sierpnia. Koszt przejazdu wraz z paszportami i wstępem wynosi około 70 zł. Złobienia możliwe odrotnie należy kierować do sekretariatu Korporacji lub „Orbisu”

Wycieczka do Królewca

Wyjazd dnia 14 bm. — Cena zł. 70.—
Zapisy w Orbisie do dnia 12 bm.

KALENDARZYK.

Środa 11. 8. — Zuzanny.
Czwartek 12. 8. — Klary
Piątek 13. 8. — Hipolita.

DYŻUR APTEK

W Śródmieściu „Centralna” — ul. Chetmińska Na Bydgoskim „św. Anny” — ul. Mickiewicza. Na Mokrem „pod Lądębą” — ul. Kęsciuszki. Na Jakubskim „Nadwiślańska” — ul. Lubicka.

KINA:

ARIA — „San Francisco” i „Malżeństwo z miłości” (premiera).
AS — „Narzeczenia z Wiednia”.
MARS — „Cowboy - bohater”.
SWIT — „Tajemnica starożytnego zamku”.



REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Środa, dnia 11 b. m. teatr w objęździe.
Czwartek, dnia 12 b. m.

„PAPA” Z KAZIMIERZEM JUNOSZĄ-STEPOWSKIM.

W najbliższą sobotę w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się przedstawienie premiery komedii pt. „Papa”. Zaznaczamy, że „Papa” należy do najbardziej udanych sztuk spółki autorskiej G. A. Caillaveta i R. De Flers'a. Rola tytułowa kreuje doskonały artysta filmowy i sceniczny p. Kazimierz Junosza-Stepowski, który w sztuce tej jest naprawdę rozbrajająco uroczy.

Na scenie toruńskiej, sekunduja artystycie pp.: Łukowska, Ilcewicz, Cybulski, Surzyński, Korowicz, Zbierzowska, Ippoldówna, Piekarski, Sroczyński.

Reżyseruje p. Piekarski.

Operacja dekoracyjno - kostiumowa p. Małkowskiego.

Przypominamy, że na sobotnie przedstawienie abonamenty nieważne, w niedzielę wieczór ważne już z dopłatą.

Napad na ul. Odrodzenia

Dnia 9 bm. około godz. 23.30 przy ul. Odrodzenia w Toruniu Kruszyński Władysław, zam. w Toruniu przy ul. Bartosza Głowackiego 17, został napadnięty i pobity przez 2-ch osobników, przy czym w czasie szamotanicy się zagubił wzgl. skradziono mu 21 zł. gotówki. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń przytrzymany został Bąkowiś Konrad lat 27 bezrobotny z Torunia, zaś drugi sprawca Runau Jan lat 22 z Torunia zdołał zbiec.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 10. 8. 1937 r. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Kazimierz Szymborski — Wiesław; ślusarz Jan Jankowski — Roman, malarz Jan Skółkowski — Barbara, strażnik graniczny Stanisław Cholewiński — Jerzy, 2 nieślubnych synów. — Kazimierz i Tadeusz.

Śluby: podoficer zawod. Wacław Markiewicz — Władysława Nowicka.

Zgony: Aleksandra Pawlikowska, Jęczmienna 15, lat 18; Roman Stock, Polna 72, 2 miesiące; Maria Słeboda, Szosa Chetmińska 108, 9 mies.; Stanisław Chrzan, Pod Dębowa Górą lat 43; Irene Wyaszko, Batorego 79, 4 mies.; Anastazja Czczan, Wałdowska 27/29, lat 37.

Ze sportu

KURS DLA PRZODOWNIKÓW GIER SPORTOWYCH.

W dniach od 18—28 sierpnia br. w Okręgowym Ośrodku WF. w Toruniu odbędzie się kurs dla przodowników gier sportowych w szczególności zaś piłki ręcznej, organizowany przez Polski Związek Piłki Ręcznej, w którym wezmą udział kierownicy sekcji gier sportowych z okręgów warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego i pomorskiego.

Kurs prowadzić będzie trener PZPR. n. Kłyszajko.

Informator dla przyszłych

w Toruniu

Najlepsza okazja kupna

Najszersza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas charyt., klinik ocznych i dla wojska.

Kino „ARIA”

Tel. 21-63
Karty miejsc: Balkon 1.00 zł
Arter 0.50 zł. Pocz. codz. 5.50
8.50, w niedzielę z 2.50, 5.50, 8.50.

Od środy

Wielki podwójny program

San Francisco

Najbardziej emocjonujący konflikt erotyczny w najromantyczniejszym mieście świata.
W roli głównej: JEANETTE MAC DONALD i CLARE GABLE.
Reżyserował W. S. WAN DYKE.

Malżeństwo z miłości

Cudowny romans pełen namiętności poezji i wzniesień.
W roli głównej MYRNA LOY i WARNER BAXTER.

TORUN

Zwózki
przeprowadzki

wozami meblowymi
Przechowywanie
magazynowanie we własnych magazynach, zdrowych magazynach

Wykonuje najtaniej
Ludwik Szymański
firma egzystuje

1912 25 1937

35 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy
Toruń, Żeglarska 3 tel. 1909
Przyw. tel. 1549. (4710C)

MEBLE
Bracia Tejus
TORUŃ, MOSTOWA 30
(4725C)

Kupiłem
z likwidacji wiele mebli, sprzedaje 50% taniej. Proszę skorzystać póki czas starczy. — Skład Mebli Toruń, ul. Prosta 5. 4593C

Wyremontuj
swoje mieszkanie materiałem kupionym w firmie T. Rzymkowski — Toruń Szeroka 43, tel. 1923. (5187C)

Rysownika
ze znajomością retuszu sposobem amerykańskim poszukują Zakłady Chemigraficzne **„Fotochemigrafia“**
Edward Piazza, Toruń, Żeglarska 27, tel. 27-47 5408

Silne sadzonki truskawki
w najlepszych odmianach poleca ogrodnictwo F. Bartel, Toruń, Mokre, Dworcowa 19-27. 5426C

Motocyki
BSA, 500 ccm, model 1936 jak nowy korzystnie sprzeda Katarinas, Toruń. 5427

Toruńska piłnikarnia
nacina stepione piłniki każdego rodzaju, ceny przystępne. Hoffmann, mistrz piłnikarski, Toruń, Piekary 27, tel. 1638. 5434Ck

Salon de Coiffure
dla pań i panów
Toruń Bydgoska 58
wykonuje trwałą ondulację
aparatem elektrycznym
Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne
wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB“
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (9610)

czystość i świeżość ciała zapewni Ci OD POCU SUDORYN AP. KOWALSKI

Prostek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE; KATARZE

Park Kuracyjny w Sopotach
W czwartek, 12 sierpnia o g. 20 (8 wiecz.) odbędzie się
WIELKI KONCERT SYMFONICZNY MUZYKI POLSKIEJ
Udział bierze powiększona orkiestra Opery Gdańskiej pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego
W programie dzieła Moniuszki (m. in. Mazur z „Halki”), Noskowskiego, Karłowicza, Żeleńskiego, Rybickiego (fantazja „Pieśni żołnierza Polski Niepodległej”).
Wstęp na wszystkie miejsca siedzące 35 fen.

Zlecenie Nr. 454/IX. (5432)

PRZETARG PUBLICZNY
na roboty dekarские i blacharskie; a) w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kochorowie, b) w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Świeciu, odbędzie się 20 sierpnia 1937 r. o godz. 12-ej w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu, przy ul. Fosa Staromiejska 1. Druki ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Wydziale Drogowo-Budowlanym Star. Kraj. Pom. w godzinach urzędowych, za opłatą ad a) 2,— zł i ad b) 1,— zł w Kasie Głównej. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium. Wadium dla roboty wymienionej pod a) 200,— zł, b) 50,— zł należy złożyć w Kasie Głównej Star. Kraj. Pom. w gotówce lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium i nie oddane na blankietach urzędowych uwzględnione nie będą. Oferty należy złożyć w zamkniętych i załakowanych kopertach z napisem odoŹnej roboty do dn. 20 sierpnia 1937 r. godziny 12-ej w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu (pokój 25). Zastrzega się prawo swobodnego wyboru lub nie przyjęcia żadnej oferty.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zlecenie Nr. 508/VII. (5431)

LICYTACJA. W dniu 14 sierpnia 1937 r. o godz. 9-ej odbędzie się licytacyjna sprzedaż trzech wybrakowanych koni wojskowych na placu ćwiczeń przy ul. Gen. Bema w Grudziądzu.
Przewodniczący sprzedaży.

III. Ukl. 9/37. — Sąd Okręgowy w Grudziądzu dnia 5 sierpnia 1937 r. postanowił otworzyć postępowanie układowe dla kupca Juliusza Israelowicza w Grudziądzu, ul. Wybickiego 6/8. Sędzia Komisarz: S. S. O. A. Biernacki — Sąd Okręgowy pokój 15. Nadzorca sądowy: kupiec Stefan Gończ, Grudziądz, ul. Toruńska 6. Termin do sprawdzenia wierzytelności wyznaczono na 13 września 1937 r. godz. 10 pokój 15 w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu. (5433)

Hurt. Rowerów i części

Rower trwały na wszystkie drogi

OGNIWO Toruń Bydgoska 16/18
Łącząc we wszystkich składach branżowych

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ SĄ STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ SĄ NATURALNYM, ŁAŁODNYM ŚRODKIEM PRZECYSZCZAJĄCYM, UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

GDYNIA
Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentina carara, stone lastricowe. Adres „ELEWACJA“ Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Uwaga! Wszyscy, a przede wszystkim PP. Przemysłowcy, Kupcy, Wędzarze, Rybacy, Hurtownicy, Detaliści **stosujcie jedynie opakowania z drzewa** — z pierwszej, chrześcijańskiej fabryki przetworów drzewnych pod f-mą „PROFIL“, gdyż tylko firma „PROFIL“ przez swoje fachowe, wygodne i ładne opakowania wskaże Wam możliwość zdobycia zaufania i Klientele.
A zatem...
Si jedynie f-ma „Profil“ Gdynia - Orłowo
ulica Króścieńska 3. Telefon 92-55.
ADRES TELEGR.: PROFIL — GDYNIA.

Czekolady „LUKULLUSA“ są odżywcze, smaczne i tanie
W szczególności oferujemy:

nr. 554 Blok czekolada 250 gr. tabl. 1.20 zł
" 629 " " 500 " " 2.25 "
" 594 De Maison 150 " " 0.75 "
" 697 Mleczna spacz. 250 " " 1.50 "
" 680 Jajna Mleczna 150 " " 0.80 "
" 605 " " 85 " " 0.50 "
" 585 Przednia Mleczna 50 " " 0.50 "

Do nabycia we wszystkich oddziałach:
Bydgoszcz — Poznań — Gniezno
— Inowrocław — Toruń — Chełmno
— Grudziądz — Chojnice — Tczew
— Starogard — Gdynia — Łódź — Katowice

Spróbki gratisowo. Odsprzedawcy otrzymują wysoki rabat. Prosimy żadać cennika.

„Lukullus“ Bydgoszcz
5216B

Rzadzka okazjal
Ładne, słoweczne pokoje umeblowane dla osób pojedynczych, lub też dla dwóch osób z utrzymaniem lub bez, b. tanio do przedzierzawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M

Wartość Pańskiego domu
wzrosnie jeśli otynkuje go Pan szlachetną wyprawą fasadową najwyższej klasy „LITOZYT“. Wzory tynków przedstawia Stan. Kowalski, upraw. bud. Sw. Janka 49, l. p., telef. 20-49. 5180M

Domek
3 pokoje, hall, służbowy — łazienka, w Gdyni, Wzgórze Focha, na bardzo dogodnych warunkach spłaty, sprzedam. Informacje do godz. 14, telef. 39-41, żadać wewnętrzny 24. 5406M

Ładne
urządzony skład delikatesów oraz kawy i herbaty, centrum Gdyni, z powodu nagłego wyjazdu jest zaraz do sprzedania (tanio). Westfalewski, Gdynia, Skwer Kościuszki 19, tel. 3015. 5444M

Działki budowlane nad morzem
Plan parcelacyjny zatwierdzony.
Cena od 3.— zł za metr²
Planiki oraz informacje Gdynia, tel. 33-46

Bigott i Welter
Pierwoszytno, Gdynia 4
Przywłaszczenie może na tymczasie nastąpić. 4272Mk

Clarka
z praktyką i znajomością jednego z języków skandynawskich **poszukuje** od zaraz na dobrych warunkach, czołowa chrześcijańska firma shipschandlerka. Oferty składać do adm. „Gazety Morskiej II.“ Gdynia, pod „shipschandler“. 5442Mk

GDANSK
Szczeniaki
rasy Rottweiler, z pierwszorzędnym rodowodem sprzedaje Siatkowski, Gdańsk-Orunia, An der Mottlau 14. 5437Gdk

Posiadam 5000.—
szukam propozycji na przedsiębiorstwo dochodowe ewtl. ożenek odpowiedni. Zgłoszenia pod nr. 1457 do „Gazety Gdańskiej“. 5436Gdk

BYDGOSZCZ
Dr. SIEGERT
wyjeżdża 14. 8. na 4 tygodnie. BYDGOSZCZ 5441 ul. Gdańska 5.

Wróciłam
Z. Ginter-Trzebuchowska
dypl. Kosmetyczka BYDGOSZCZ ul. 20-go Stycznia 22, tel. 15-04. 5440

Miód
pszczelny, czysty zakupuje w większych ilościach „Lukullus“, Bydgoszcz, ul. Poznańska 16, tel. 1670. 5386B

Reklama dźwignią handlu!

Mała o długim nosie: „Na Boga, coś one mają za nosy“.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej 0.30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tułymy drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNIOSI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnieniem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodów w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WITYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w „Oruniu“ nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 l. piętro, redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnik, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, l. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kusie Tczew, Kościuski nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno; — Redaktor odp. na Toruń: Franciszek Majewski Brodnica; Zygmunt Bartelki, Przykop 52. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. adzietami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.